Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 80 (1506) ROK VI — WARSZAWA — NIEDZIELA 22 MARCA 1953 R. — WYDANIE H — CENA 20 gr

Studiowanie dokumentów poświęconych pamięci towarzysza Stalina

ŁÓDŹ (Kor. wł.). 20 bm. w Łódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego rozpoczęło się seminarium dla wykładowców podstawowych kursów partyjnych i szkół politycznych woj. łódzkiego oraz dla kierowników seminariów powiatowych. Tematem seminarium było: Stalin — budowniczy państwa socjalistycznego oraz Stalin — wódz światowego obozu pokoju i wielki przyjaciel narodu polskiego.

W dyskusji nad tematami wzięli udział prawie wszyscy słuchacze seminarium, wykazując znajomość materiałów dotyczących omawianych zagadnień, a w szczególności materiałów XIX Zjazdu KPZR oraz przemówień towarzyszy Malenkowa, Berii i Mołotowa na uroczystości żałobnej w Moskwie. Towarzysze nawiązywali do przemówienia towarzysza Bieruta oraz do jego artykułu: „Stalin — twórca niezłomnej braterskiej jedności wolnych narodów."

W dyskusji towarzysze mówili o jedności moralno-politycznej, jako źródle niezwyciężonej siły państwa radzieckiego, mówili, że podstawą tej jedności jest głęboki patriotyzm i internacjonalizm ludzi radzieckich, wychowanych przez wielką partię Lenina - Stalina. Towarzysze podkreślali rolę stalinowskich pięciolatek, rolę industrializacji w dziele kształtowania potęgi państwa radzieckiego *(bg)*

*

OPOLE (Kor. wł.). W oparciu o uchwałę Sekretariatu KC PZPR w sprawie studiowania dokumentów poświęconych pamięci towarzysza Stalina, odbyło się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Opolu w dniu 20 bm. seminarium, w którym wzięło udział ponad 120 kierowników seminariów i kursów partyjnych ze wszystkich powiatów

Tow. Jędrysik, kierownik Ośrodka Wojewódzkiego i tow. Zając — lektor, omówili w swoich referatach działalność towarzysza Stalina w walce o budownictwo socjalistyczne w Kraju Rad i w walce o pokój na całym świecie. W obydwu referatach i następnie w dyskusji szczególnie uwypuklona została rola ZSRR i towarzysza Stalina w wyzwoleniu Polski spod okupacji faszystowskiej i pomoc, którą okazywał On narodowi polskiemu w odbudowie kraju po wojnie.

Niezmiernie wiele — podkreślali towarzysze — zawdzięcza Stalinowi ludność Opolszczyzny, która po wiekach niewoli powróciła do macierzy, a dziś niezłomnie stoi na straży granic nad Odrą i Nysą, granic ustalonych w Poczdamie dzięki wielkiemu Krajowi Rad i osobiście towarzyszowi Stalinowi.

W czasie seminarium szeroko omówiono sprawę studiowania w systemie szkolenia partyjnego przemówień towarzyszy Malenkowa, Berii i Mołotowa, sprawę rozszerzenia i pogłębienia wśród członków partii i bezpartyjnego aktywu wiedzy o życiu i walce towarzysza Stalina o. doświadczeniach kierowniczej siły międzynarodowego ruchu robotniczego — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która pod przewodem najbliższych współbojowników Stalina walczy o pełne zwycięstwo budownictwa komunistycznego.

(gs)

Musimy wszystko uczynić, aby zawarty został pakt pokoju między pięcioma mocarstwami

Końcowe posiedzenie Komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

(f) WIEDEŃ (PAP). Dnia 17 marca br. wieczorem odbyło się w Wiedniu końcowe posiedzenie Komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, której polecono podać do wiadomości rządów i narodów apel Kongresu do rządów pięciu wielkich mocarstw i poczynić kroki dla wcielenia go w życie.

Na posiedzeniu obecni byli liczni przedstawiciele zagranicznych agencji prasowych i największych dzienników.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot-Curie. Podkreślił on, że apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju do rządów 5 wielkich mocarstw znalazł gorący oddźwięk w szerokich masach ludowych całego świata. Ponosimy więc — powiedział Joliot-Curie — wielką odpowiedzialność wobec wielu milionów ludzi pragnących pokoju. Musimy uczynić wszystko, by wcielić w życie apel Kongresu o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i przez to zapewnić światu pokój.

Następnie zabrał głos Pietro Nenni. Podkreślił on, że w okresie po Kongresie Narodów w Obronie Pokoju wzrosło niebezpieczeństwo nowej wojny światowej w związku z zaostrzeniem się agresywnego kursu kół rządzących Stanów Zjednoczonych. Powstała dziś — powiedział Pietro Nenni — oczywista konieczność wezwania rządów pięciu wielkich mocarstw z jeszcze większą stanowczością, by wkroczyły na drogę rokowań i przez to położyły kres zimnej wojnie. Rokowania umożliwią pokojowe uregulowanie problemów niemieckiego i austriackiego oraz zaprzestania wojny w Korei, Vietnamie i na Malajach.

Pisarz radziecki Ilja Erenburg przemawiając na posiedzeniu Komisji podkreślił, że polityka rządu radzieckiego była i pozostaje polityką pokoju i przyjaźni między narodami.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do poparcia apelu Kongresu Narodów — powiedział na zakończenie Ilja Erenburg. Można jeszcze odwrócić ogromne nieszczęście. Można jeszcze uratować miliony ludzi, gdziekolwiek by zamieszkiwali — w Londynie czy w Paryżu, w Moskwie czy w Nowym Jorku. Można jeszcze uchronić kulturę od straszliwego zamachu. Narody czekać będą na odpowiedź. Narody obronią pokój.

Z kolei przemawiali: generał Buxbaum (Brazylia), pastor Forbeck (Norwegia), pastor Endicott (Kanada), Goro Hani (Japonia), Figgins (Anglia), Czeng Szeng-ju (Chiny), Yves Farge (Francja).

Na zakończenie komisja uchwaliła jednomyślnie odezwę do opinii publicznej.

Odezwa Komisji Kongresu Narodów

Zgodnie z powierzoną nam misją — głosi odezwa — przekazaliśmy dnia 17 marca 1953 roku rządom pięciu wielkich mocarstw apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Zaproponowaliśmy im podjęcie rokowań w celu zawarcia paktu pokoju.

Zmiany w sytuacji międzynarodowej, jakie zaszły od czasu Kongresu wiedeńskiego z grudnia 1952 roku, zwiększają jeszcze bardziej doniosłość tego apelu. Wszędzie, zarówno w Europie jak i w Azji, groźba wojny wzmogła się, stała się jeszcze bardziej wyrazista. Kwestionując niektóre porozumienia zawarte podczas wojny i po wojnie, zachęca się przez to siły odwetu mogące rozpętać agresję. W świetle tych zmian narody zdają sobie sprawę, że nie można uregulować rozbieżności za pomocą siły lub zastraszania, występują one przeciw tym metodom coraz bardziej stanowczo i żądają wkroczenia na drogę rokowań, dzięki którym można będzie doprowadzić do zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W toku tych rokowań i w wyniku zawarcia paktu pokoju uregulowane być mogą wszystkie obecne problemy. Pakt ten przywróci Organizacji Narodów Zjednoczonych jej znaczenie i w ten sposób działalność ONZ gwarantować będzie bezpieczeństwo wszystkich narodów.

Pragnąc wykonać to zadanie uznaliśmy za konieczne zwrócenie się nie tylko do rządów pięciu wielkich mocarstw, lecz i do wszystkich innych rządów. Zwracając uwagę na ich odpowiedzialność wobec swoich narodów i na ich obowiązek wobec ludzkości proponujemy im, by poparły naszą akcję. Gdyby rządy odzieliły sprawie pokoju takiegoż poparcia, jakie uważają za konieczne, gdy chodzi o sprawę przygotowania wojny, byłoby to o wiele cenniejsze. Ale odpowiedzialność za swe losy ponoszą przede wszystkim same narody. Jeżeli obecne pokolenie chce uniknąć przekleństwa ze strony następnych pokoleń, musi ono być wystarczająco silne, by zmienić bieg wydarzeń i obłędnym przygotowaniom do wojny przeciwstawić rozsądne drogi rokowań nakreślone przez Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Świadomi swej odpowiedzialności mężczyźni i kobiety, bez względu na to gdzie się znajdują, do jakich warstw społeczeństwa należą, w jakich organizacjach pracują, powinni połączyć swe wysiłki, aby zmusić rządy do odpowiedzi na apel Kongresu Narodów.

Pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami wywrzeć może decydujący wpływ na losy ludzkości i stać się niezłomnym murem, pod którego ochroną róść będą dzieci na całym świecie

Sprzedaż nawozów sztucznych

Zbliżają się siewy. Trzeba szybko zaopatrzyć się w nawozy sztuczne. Pierwszeństwo w nabywaniu nawozów sztucznych mają rolnicy kontraktujący uprawy roślinne, spółdzielnie produkcyjne oraz mało i średniorolni chłopi — gospodarze indywidualni. Na zdjęciu: przewodniczący zespołu uprawowego w gr. Sękocin Stary, pow. warszawski, Zdzisław Maciak pobiera nawozy sztuczne z GS Raszyn

Foto A. Nowosielski

Trumna ze zwłokami Klementa Gottwalda spoczęła w Pomniku-Muzeum Wyzwolenia Narodowego

(f) PRAGA (PAP). — Dnia 19 marca naród czechosłowacki pożegnał swego Wodza i Nauczyciela, Prezydenta Republiki Czechosłowackiej i Przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Klementa Gottwalda.

Trumna ze zwłokami Klementa Gottwalda spoczęła w Pomniku - Muzeum Wyzwolenia Narodowego na Górze Vitkov.

Gdy pochód żałobny zbliżył się do gmachu Pomnika-Muzeum, trumnę ze zwłokami Zmarłego zdjęli z lawety generałowie. Po raz ostatni pochyliły się przed zmarłym Wodzem Naczelnym czechosłowackich sił zbrojnych sztandary bojowe. Trumna zostaje wniesiona do wnętrza Pomnika - Muzeum. Do sali Pomnika wchodzi za trumną najbliższa rodzina Klementa Gottwalda, jego najbliżsi współbojownicy, przywódcy partii, członkowie rządu, delegacje zaprzyjaźnionych państw, delegacje bratnich partii komunistycznych i robotniczych.

W ciszy żałobnej rozlega się melodia poematu symfonicznego „Tabor" Smetany. Następnie przy dźwiękach Międzynarodówki trumnę Klementa Gottwalda powoli przysłania ciemnopurpurowa kotara. Grzmią salwy artyleryjskie — ostatni salut na cześć wybitnego bojownika międzynarodowego ruchu robotniczego, troskliwego, mądrego Ojca i Wodza narodów Czechosłowacji — Klementa Gottwalda.

Wieś pomorska czci czynem pamięć Józefa Stalina

BYDGOSZCZ. (Kor. wł.) Chłopi pracujący woj. bydgoskiego na zebraniach gromadzkich, w spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych podejmują cenne zobowiązania dla uczczenia pamięci Józefa Stalina.

Małorolni i średniorolni chłopi z gromady Dziennice w powiecie inowrocławskim dla uczczenia pamięci Stalina zorganizowali w swej gromadzie spółdzielnię produkcyjną. Do gospodarki zespołowej przystąpiło 17 małorolnych i średniorolnych chłopów wnosząc do wspólnej uprawy 147 ha gruntów. Małorolny chłop Florian Kurowski podpisując statut spółdzielczy zgłosił równocześnie podanie o przyjęcie do partii.

— Pragnę wstąpić do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej po to, aby w jej szeregach móc bardziej skutecznie walczyć o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej, aby realizować drogi wytyczone nam przez kochanego Nauczyciela i Wodza mas pracujących towarzysza Stalina — oświadczył w swej prośbie Kurowski.

Członkowie spółdzielni produkcyjnych w Skąpem i Warszewicach w pow. toruńskim czcząc pamięć Józefa Stalina postanowili skrócić okres przeprowadzenia siewów wiosennych o 3 dni.

Podobne zobowiązania podjęli robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych z zespołu Zalesie w pow. szubińskim. M. in. robotnicy gospodarstwa PGR w Słupach należącego do tegoż zespołu postanowili skrócić okres siewów wiosennych o 4 dni.

Liczne zobowiązania w woj. bydgoskim podejmowane są również indywidualnie przez chłopów pracujących, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR-ów, POM-ów i GOM-ów.

Jerzy Tomczyk traktorzysta POM w Starym Brześciu pow. Włocławek zobowiązał się o 3 dni skrócić orki wiosenne na obszarze 50 ha i zaoszczędzić 100 litrów paliwa.

49 chłopów małorolnych i średniorolnych z Kończewic podjęło poważne zobowiązania produkcyjne i natychmiast przystąpiło do ich realizacji.

Przede wszystkim poczyniono zostały gruntowne i dokładne przygotowania do rozpoczęcia siewów wiosennych. Chłopi z Kończewic z nadwyżką zakontraktowali wszystkie zaplanowane kultury.

Już w dniu 14 marca br. zwłókowali orki zimowe, aby zabezpieczyć glebę przed nadmierną utratą wilgoci i w 3 dni później zbronowali na wyższych miejscach pszenicę.

Ponadto chłopi pracujący w Kończewicach postanowili zespołowo udzielić pomocy sąsiedzkiej 8 małorolnym chłopom, a siewy wiosenne zakończyć w ciągu 5 dni.

(h. b.)

Rozpalono pierwszy kocioł siłowni „Jaworzno II"

(f) 20 bm. na terenie budowy siłowni II w Jaworznie, na 2 tygodnie przed planowanym terminem, przystąpiono do rozpalenia paleniska pierwszego kotła.

Z rana zespoły elektryków majstra Mośnego, monterów z zespołów majstrów Jamroża, Żmudy i Studenta sprawdziły jeszcze raz wszystkie obiegi: wody, powietrza, gazu i ropy. Posterunek w kotłowni objęły ekipy eksploatacyjne, które od tej chwili czuwać będą przy kotle. Na ich czele — doświadczony fachowiec, inż. Kowalski z elektrowni w Łaziskach.

Niedługo ekipy robotnicze rozpoczną próby eksploatacyjne I turbozespołu.

(PAP)

Górnicy kopalni „Gottwald" pierwsi w przemyśle węglowym wykonali plan I kwartału

STALINOGRÓD (Kor. wł.) — W dniu, w którym naród czechosłowacki żegnał swego Wodza, załoga kopalni „Gottwald" w Stalinogrodzie zameldowała, pierwsza w przemyśle węglowym, o przedterminowym wykonaniu planu wydobywczego za I kwartał czwartego roku sześciolatki.

W okresie od 1 stycznia załoga tej kopalni znacznie podniosła wydajność na roboczodniówkę, realizując plan wydajności w 117,8 proc. Zadania przewidziane na okres od 1 stycznia do 19 bm. wykonano z nadwyżką ok. 14 procent.

Sukces ten był możliwy dzięki temu, że cała załoga z kierownictwem kopalni, organizacją partyjną i radą zakładową na czele konsekwentnie walczyła o pełną realizację wskazań towarzysza Bieruta.

W okresie od 1 stycznia do chwili wykonania planu kwartalnego w kopalni im. Gottwalda podniosła się dyscyplina pracy. Organizacja partyjna i rada zakładowa przez swoje ogniwa, przez agitatorów i mężów zaufania mobilizowały codziennie załogę. Za pośrednictwem radiowęzła i gazetek ściennych prowadzono bezlitosną walkę z bumelantami. W wyniku tego absencja nieusprawiedliwiona z 1,4 proc. w styczniu spadła do 0,8 proc. w marcu. W dalszym ciągu pracowano nad pogłębieniem współzawodnictwa, umożliwiając górnikom pełną realizację podjętych zobowiązań. W walce o tytuł najlepszego oddziału zdobył pierwsze miejsce oddział I kierowany przez sztygara Wolnego, wykonując 128 proc. planu oddziałowego. W oddziale tym wyróżnili się szczególnie rębacze chodnikowi Maślanka i Będkowski, wykonując dziennie 200 procent normy, oraz filarowcy Simon i Macherski, którzy wykonywali 145 procent normy. Na czoło brygad ścianowych wysunęły się brygady z oddziału IV Sznajdra, Rybki i Ostaszewskiego, wykonując 155 proc. normy.

Załoga kopalni „Gottwald" prowadziła również zdecydowaną, konsekwentną walkę ze stratami w wydobyciu ponoszonymi na skutek awarii urządzeń.

Na każdym odcinku załoga kopalni „Gottwald" notuje tak samo piękne wyniki. Górnicy w myśl przyrzeczenia danego w dniu nadania kopalni imienia Klementa Gottwalda jeszcze mocniej będą walczyli o każdą tonę węgla, zobowiązując się do końca bm. wydobyć dodatkowo 28 tysięcy ton węgla.

(K)

Załoga „Domu Słowa Polskiego" wykonała plan kwartalny

(f) W dniu 19.III. br. Zakłady Graficzne i Wyd. „Dom Słowa Polskiego" wykonały plan produkcyjny I kwartału br. Do osiągnięcia tak znacznego sukcesu przyczyniło się w głównej mierze szeroko zakrojone w zakładzie współzawodnictwo pracy obejmujące 80 proc. całej załogi, zobowiązania dla uczczenia pamięci tow. Stalina oraz Święta Kobiet. Szczególnie mobilizującym okresem dla realizacji przedterminowego wykonania planu I kwartału były ostatnie dwie dekady, w których tempo produkcji wybitnie wzrosło.

Powrót delegacji polskiej z pogrzebu Klementa Gottwalda

(f) Dnia 20 marca br. powróciła z Pragi z Przewodniczącym Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezesem Rady Ministrów Bolesławem Bierutem na czele delegacja polska, która uczestniczyła w pogrzebie Prezydenta Republiki Czechosłowackiej. Przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Klementa Gottwalda.

Na lotnisku Okęcie delegację witali: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele Wojska Polskiego z Wiceprezesem Rady Ministrów Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Obecny był Charge d'Affaires a. i. Republiki Czechosłowackiej w Warszawie dr Jan Jersak w otoczeniu członków Ambasady.

Przybyli również przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju. (PAP).

Wspólne posiedzenie Izby Ludowej i Izby Krajów NRD

(f) BERLIN (PAP). Dnia 20 bm. wieczorem odbyło się w Berlinie wspólne posiedzenie Izby Ludowej i Izby Krajów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na posiedzeniu obecna była delegacja Rady Zgromadzenia Niemieckiego z Niemiec zachodnich. Porządek dzienny obrad przewiduje dyskusję nad propozycjami Rady „Zgromadzenia Niemieckiego" — masowego ruchu na rzecz jedności, pokoju i wolności, na rzecz aktywnej polityki pokojowej Niemiec zjednoczenia Niemiec i niezawisłości narodowej.

Szerzej rozwijać współzawodnictwo pracy

Z nową siłą podniosła się w Polsce Ludowej fala zobowiązań i współzawodnictwa w obliczu zgonu Towarzysza Stalina. Robotnicy, inteligencja techniczna, chłopi pracujący podejmują samorzutnie zobowiązania, manifestując miłość i hołd dla genialnego Wodza mas pracujących, Chorążego Pokoju i Wielkiego Przyjaciela naszego narodu, dając wyraz gorącej woli przyspieszenia historycznego dzieła budownictwa socjalizmu, pełnego zwycięstwa nieśmiertelnych idei Wielkiego Stalina.

Socjalistyczne współzawodnictwo milionowych mas pracujących — zarówno w mieście jak i na wsi — jest potężną siłą naszego ustroju, poważną dźwignią naszego budownictwa.

Rok 1952, obok dalszego kroku w rozwoju tego ruchu ujawnił także pewne niepomyślne zjawiska we współzawodnictwie pracy, które obecnie, w 1953 r., należy z całą konsekwencją zwalczać.

Jakież to są zjawiska?

Ruch współzawodnictwa pracy wypływa z dołu, jako wyraz inicjatywy samych mas, ale to nie znaczy, że może się on dalej rozwijać zupełnie żywiołowo. Przeciwnie.

„...współzawodnictwo socjalistyczne wymaga zorganizowania, kierownictwa, systematycznej analizy jego wyników, wymaga od Partii i masowych organizacji społecznych nieustannej inicjatywy i troski o rozwój coraz to nowych form współzawodnictwa, o rozszerzenie jego zasięgu i rozmachu". (B. Bierut, przemówienie na naradzie aktywu przemysłu węglowego 30. I. br.)

Wiele naszych instancji i organizacji partyjnych pozostawało z boku, usunęło się od kierowania ruchem współzawodnictwa, pozostawiając troskę o jego rozwój wyłącznie radom zakładowym, nie kierując ich pracą na tym odcinku.

Takie organizacje partyjne traktują ruch współzawodnictwa pracy jako sprawę czysto produkcyjną. Nie rozumieją one olbrzymiego ładunku politycznego, jaki ten ruch w sobie mieści, nie rozumieją, że w toku walki o przodownictwo w pracy rośnie i rozwija się świadomość klasy robotniczej, i pracującego chłopstwa, że, jak uczy towarzysz Bierut:

„We współzawodnictwie i poprzez współzawodnictwo pracy klasa robotnicza wyraża czynem swój stosunek do polityki Partii i władzy ludowej, wywiera swój wpływ na przyśpieszenie tempa marszu naprzód — ku socjalizmowi".

Za rozwój współzawodnictwa w zakładzie odpowiada bezpośrednio rada zakładowa i administracja. Co to oznacza w praktyce?

Oznacza to, że administracja zakładu i rada zakładowa w oparciu o sieć grup związkowych powinny przede wszystkim doprowadzać do świadomości załogi zadania planu, pomagać jej na gruncie analizy możliwości produkcyjnych w każdym wydziale, na każdym stanowisku, w podejmowaniu konkretnych, mobilizujących zobowiązań, ściśle powiązanych z walką o plan. Oznacza to, że administracja zakładu i rada zakładowa powinny przede wszystkim zapewnić współzawodniczącym odpowiednie, możliwie najdogodniejsze warunki pracy: ciągłość produkcji, narzędzia itd.; powinny na każdym kroku podchwytywać i rozwijać inicjatywę załogi i kierować ją na węzłowe, najważniejsze dla danego zakładu odcinki; upowszechniać doświadczenia przodowników.

Oznacza to wreszcie, że administracja zakładu i rada zakładowa powinny systematycznie podsumowywać i analizować wyniki współzawodnictwa pracy, podawać je do wiadomości załogi i popularyzować za pośrednictwem propagandy wizualnej, radiowęzła, gazetek ściennych i błyskawic. Sprawy te mocno podkreśliło ostatnie XI Plenum CRZZ, które przeanalizowało słabości związków zawodowych na odcinku kierowania współzawodnictwem i dało aktywowi związkowemu wytyczne przezwyciężenia tych słabości.

W szeregu zakładów, gdzie doceniało się zagadnienia współzawodnictwa rozwijało się ono dobrze i przyniosło duże rezultaty. Tak jest m. in. w kopalni „Boże Dary", hucie „Baildon", Zakładach Azotowych im. Dzierżyńskiego i innych.

W wielu jednak zakładach administracja i rady zakładowe dość swoiście odnoszą się do swych zadań w zakresie współzawodnictwa pracy.

Tak na przykład w kopalni „Polska" zobowiązania podejmowane są nie na zebraniach grup związkowych, a w czasie obchodu przodków przez referentów współzawodnictwa. W kopalni „Prezydent" górnicy, biorący udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego, nie znają wyników pracy górników, z którymi współzawodniczą, a często również i ich zobowiązań.

W zakładach chemicznych „Oświęcim" sama administracja, bez porozumienia się z załogą, ustala wysokość zobowiązań dla poszczególnych wydziałów. W ZPB im. Okrzei w styczniu i lutym br. w ogóle zamarło współzawodnictwo, między innymi dlatego, że administracja zakładu i rada zakładowa nie doprowadziły planu do załogi.

Do takiej sytuacji w wymienionych zakładach dopuściły organizacje partyjne. O czym to świadczy? O tym, że te organizacje partyjne — kierownik polityczny zakładów — nie rozumiały treści i znaczenia współzawodnictwa pracy, a tym samym nie kontrolowały całokształtu działalności przedsiębiorstwa, nie pomagały administracji, nie nadawały kierunku radom zakładowym w tak niezmiernie ważnej dziedzinie życia zakładu, jak współzawodnictwo pracy. Jasne, że w tych wszystkich wypadkach współzawodnictwo pracy zamiast się rozwijać, cofało się.

Czynnikiem, hamującym rozwój współzawodnictwa pracy jest kampanijność tego ruchu. Po okresie wzmożonej mobilizacji w chwili podejmowania zobowiązań następuje w niektórych zakładach osłabienie zainteresowania współzawodnictwem ze strony organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji, a co za tym idzie i spadek samego ruchu.

Niektóre cenne pomysły przodujących robotników, które dawały dobre wyniki, zamierały po pewnym czasie w szeregu fabryk wobec braku systematycznej kontroli i opieki.

Są także takie zakłady przemysłowe, których kierownictwo i rada zakładowa usiłowały pokryć braki we własnej pracy nad umasowieniem i pogłębieniem współzawodnictwa, zewnętrznym efekciarstwem, pogonią za ilością zobowiązań, które nierzadko nie znajdowały żadnego pokrycia w wykonywaniu planów produkcyjnych i pozostawały tylko na papierze. Wiele komitetów powiatowych naszej partii, wiele rad narodowych, mało uwagi poświęca współzawodnictwu w PGP-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach.

Te wszystkie niedomagania i wypaczenia, hamujące i utrudniające dalszy rozmach współzawodnictwa pracy w naszym kraju, są jednocześnie poważną przeszkodą w walce o realizację zadań planu 1953 roku.

Trzeba, aby wszystkie organizacje partyjne i związkowe, aby nasi działacze gospodarczy wyciągnęli wnioski ze słów towarzysza Bieruta, z jego wskazań, danych w przemówieniu na naradzie aktywu górniczego w Stalinogrodzie i otoczyli codzienną troską sprawę współzawodnictwa. Członkowie partii powinni przodować w podejmowaniu i wykonywaniu zobowiązań, zagrzewać bezpartyjnych do ofiarnej pracy własnym przykładem.

Szerzej i śmielej wykorzystywać musimy doświadczenia czołowych racjonalizatorów i stachanowców radzieckich, przenieść na nasze warsztaty pracy przodujące ich metody; niech systemy Kowalowa, Żandarowej, Kolesowa przemówią szybszym tempem obrotu naszych maszyn, wyższą i oszczędniejszą produkcją; szerzej trzeba rozwinąć współzawodnictwo na wsi o szybkie i dobre przeprowadzenie siewów wiosennych. Jak najbardziej troskliwą opieką otoczyć musimy naszych przodowników pracy w przemyśle i w rolnictwie — bojowników pierwszej linii frontu walki o plan, upowszechniać ich osiągnięcia, dbać nieustannie o rozwój zasięgu współzawodnictwa, o długofalowy charakter tego ruchu, o jak najściślejsze jego powiązanie z węzłowymi zadaniami w walce o plan.

Podejmowane przez ludzi pracy miast i wsi zobowiązania po zgonie Towarzysza Stalina, ich zespolenie się wokół naszej partii i rządu w walce o plan 6-letni, o wykonanie stojących przed narodem zadań budownictwa socjalistycznego, powinny stać się bodźcem do lepszego, sprawniejszego kierowania ruchem współzawodnictwa, do większej jeszcze opieki i troski nad współzawodniczącymi.

Rozniecając w szeroki, twórczy płomień te bezcenne iskry zapału i zdrowej inicjatywy, tkwiące w masach robotniczych i pracującego chłopstwa, kierując tę inicjatywę we właściwy nurt — lepiej i szybciej wykonamy wielkie zadania budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej.

DZIŚ W NUMERZE:

ŚWIATOWY TYDZIEŃ MŁODZIEŻY
MARIAN PODKOWIŃSKI: Bonn na szlaku Hitlera

Z ŻYCIA PARTII
B. GONCZARSKA: By lepiej wcielać w życie idee Wielkiego Stalina

Inż. ZYGMUNT PURZYCKI, LUCJAN KWIATKOWSKI: Nóż Kolesowa zdobył sobie „prawa obywatelskie"
ZYGMUNT BRONIAREK: Tydzień na arenie świata
MARGARITA ALIGER: Stalinowski pałac nauki

Układ handlowy między NRD a Egiptem

(f) BERLIN (PAP). — Urząd prasowy premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej komunikuje, że Rada Ministrów NRD na swym posiedzeniu z 19 marca 1953 r. zatwierdziła podpisane w Kairze porozumienie handlowe zawarte między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Egiptem.

Pismo gen. Czujkowa do brytyjskiego wysokiego komisarza w Niemczech zachodnich

(f) BERLIN. W związku z pismem brytyjskiego wysokiego komisarza w Niemczech zachodnich protestującym przeciw rzekomym „atakom" samolotów radzieckich na samoloty brytyjskie, gen. Czujkow wysłał do brytyjskiego wysokiego komisarza list, w którym odrzucił te bezpodstawne zarzuty, wskazując jednocześnie na systematyczne naruszanie przez samoloty brytyjskie terytorium NRD.

Gen. Czujkow zaproponował odbycie odpowiedniej narady kompetentnych przedstawicieli wojskowych ZSRR i W. Brytanii celem omówienia konkretnych kroków dla zapewnienia przestrzegania reguł przelotu samolotów i zapobieżenia tak bardzo niepożądanym incydentom powietrznym.

Odpisy tego listu przesłano jednocześnie do wysokich komisarzy w Niemczech zachodnich amerykańskiego i francuskiego.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że w dniu 20 marca trwały na dotychczasowych pozycjach walki artyleryjskie między jednostkami Koreańskiej Armii Ludowej i oddziałami ochotników chińskich a wojskami interwentów amerykańsko - angielskich i wojskami lisynmanowskimi. (PAP)

Komunista i socjalista na czele republiki San Marino

(f) RZYM (PAP). Dziennik „Unita" podaje, że Rada Republiki San Marino wybrała dnia 17 bm dwóch nowych regentów — komunistę Vincenzo Pedini i socjalistę Alberto Reffi. Obaj regenci pełnią wspólnie funkcje głowy państwa.

Trzęsienie ziemi w Turcji

(a) PARYŻ (PAP). Ze Stambułu donoszą, że zachodnią część Turcji azjatyckiej nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Według dotychczasowych obliczeń, liczba zabitych sięga 500 osób, ale prasa turecka przypuszcza, że w istocie zginęło około 1000 osób. Było to jedno z najgwałtowniejszych trzęsień ziemi w Turcji na przestrzeni ostatnich 50 lat.

Posiedzenie żałobne Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej

List Zgromadzenia Narodowego CSR do Rady Najwyższej ZSRR

(f) PRAGA (PAP). W dniu 20 marca odbyło się posiedzenie żałobne Zgromadzenia Narodowego poświęcone pamięci zmarłego Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, Przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Klementa Gottwalda oraz Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i sekretarza KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Józefa Wissarionowicza Stalina. Na posiedzeniu obecni byli prezes Rady Ministrów A. Zapotocky, zastępcy prezesa Rady Ministrów i członkowie rządu, sekretarze KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, działacze polityczni, działacze na polu kultury, przedstawiciele Armii Czechosłowackiej i Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego, organizacji masowych oraz delegacje mas pracujących z całego okręgu praskiego. Obecni byli również ambasador ZSRR w Pradze A. E. Bogomołow z pracownikami ambasady oraz korpus dyplomatyczny z dziekanem korpusu ambasadorem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wiktorem Groszem na czele.

Po otwarciu posiedzenia i odegraniu hymnu Czechosłowacji i hymnu ZSRR, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego O. John wygłosił uroczyste przemówienie żałobne, którego deputowani do Zgromadzenia Narodowego oraz obecni goście wysłuchali stojąc.

Zgromadzenie uchwaliło tekst pisma, w którym wyraża podziękowanie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR za kondolencje przesłane Zgromadzeniu Narodowemu z powodu śmierci prezydenta Gottwalda. Pismo stwierdza:

Drodzy Towarzysze!

Zgromadzenie Narodowe Republiki Czechosłowackiej przyjęło z głębokim wzruszeniem Wasze kondolencje z powodu zgonu ukochanego wodza naszych narodów Prezydenta Republiki i Przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji towarzysza Klementa Gottwalda. Dziękujemy Wam i całemu narodowi radzieckiemu za wierną i gorącą przyjaźń, która wspomagała i wspomaga nasz naród w jego wielkim nieszczęściu. Przyjaźń ta jest dla nas poparciem i bodźcem, abyśmy i nadal kroczyli niezachwianie ramię w ramię z Waszymi narodami drogą budowy socjalizmu i walki o pokój, drogą Klementa Gottwalda, najlepszego wśród nas ucznia Wielkiego Lenina i Stalina.

Ślubujemy, że będziemy wykonywali nieugięcie nakazy wielkiego syna naszego narodu, towarzysza Klementa Gottwalda, że będziemy umacniać i pogłębiać nieustannie przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim, że będziemy zawsze wierni sprawie naszego niezapomnianego Nauczyciela i Ojca, Wielkiego Stalina, tak, jak wyraził to najlepiej w imieniu nas wszystkich towarzysz Klement Gottwald: „Ze Związkiem Radzieckim po wsze czasy!"

PRZYSIĘGA

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z PRAGI)

Czwartek — dokładnie godzina 13. Cała Republika Czechosłowacka pogrążona jest w żałobnej ciszy, którą przecinają jedynie głosy syren z kopalń, fabryk, hut, lokomotyw i statków.

Czechosłowacja żegna swego najlepszego syna. Miliony obywateli oddają ostatni hołd swojemu prezydentowi i przewodniczącemu Partii Komunistycznej Klementowi Gottwaldowi.

Ucichł hałas kombajnów w podziemnych korytarzach kopalń.

Zatrzymały się koła traktorów na polach spółdzielczych w południowej Słowacji.

Jakby zastygli przy swym dziele cieśle i betoniarze na budowlach Nowej Huty im. Klementa Gottwalda w Kunczycach.

Stoją bez ruchu robotnicy przy budowie kolejowego Szlaku Przyjaźni.

Mocniej ścisnęli w dłoniach swą broń żołnierze straży pogranicznej na wysuniętym na zachód odcinku kraju.

*

Cicho i bez ruchu stoi Jan Žirovnicky, robotnik przy II piecu gazowni im. Klementa Gottwalda w praskiej dzielnicy Michle. Jego oczy przesłoniły łzy, głowę jednak trzyma wysoko, a pięści ma mocno zaciśnięte. Cicho i bez ruchu stoi cały kolektyw robotników przy II-gim piecu, towarzysze Doktor, Czermak, Herda, Fara, Pika, Žitny i inni. Głęboki i bezgraniczny jest ich ból. Żegnają na zawsze swego drogiego ukochanego wodza i nauczyciela, towarzysza Klementa Gottwalda.

Ich gazownia dostąpiła wielkiego zaszczytu: nazwana została Jego imieniem. Kolektyw przy II-gim piecu rozumie, że nazwa ta obowiązuje. Jeszcze w poniedziałek podjęli zobowiązania wartości 30 milionów koron.

Dzisiaj oddając ostatni hołd zmarłemu Prezydentowi Republiki i przewodniczącemu partii — w myśli ślubują: „Zobowiązanie wypełnimy z honorem".

*

Zamilkły traktory towarzyszy Bilka i Nemca z Ośrodka Maszynowo-Traktorowego, którzy przygotowują ziemię na siew dla spółdzielców ze Starego Miasta. Zatrzymał się agregat trzech maszyn siewnych za potężnym traktorem „Staliniec". Na szosie stoi spółdzielca, Grebeniczek z obnażoną głową. Pięć minut ciszy, pięć minut wspomnień o Tym, który wywalczył dla nas nowe życie.

Traktorzysta Kadlec myśli nad swoim zobowiązaniem: wykonać plan wiosennych prac w 125 proc. „Jutro będę miał równą setkę" — mówi „a będę się starał, aby zobowiązanie to nie tylko spełnić lecz przekroczyć".

Upłynęło 5 minut. Znów zagrzmiały traktory, ruszyły z miejsca siewniki. Padło w wolną czechosłowacką ziemię ziarno socjalizmu.

*

W ciągu 5-minutowej ciszy miliony ludzi Czech, Moraw i Słowacji przysięgały, iż testament towarzysza Gottwalda urzeczywistnią, że wytężą wszystkie siły, aby pierwsza pięciolatka nazwana Jego imieniem została wypełniona z nadwyżką. Przysięgali, iż w nierozdzielnej jedności, mocno zwarci wokół swej partii i rządu poniosą do zwycięstwa sztandar Klementa Gottwalda.

R. P.

Naród niemiecki nigdy nie uzna ratyfikacji układów wojennych z Bonn

Przemówienie Maxa Reimanna w Bundestagu

(f) BERLIN (PAP). Jak już podaliśmy, Bundestag w Bonn ratyfikował w trzecim czytaniu separatystyczny „układ ogólny" oraz układ w sprawie „armii europejskiej".

Przebieg debaty był następujący:

Wniosek rządowy o ratyfikację układów wojennych uzasadniał szef reżimu bońskiego Adenauer. Punktem wyjścia wywodów Adenauera były gołosłowne, oszczercze ataki na Związek Radziecki. Mówca większą część swego wystąpienia poświęcił próbie wykazania, że Niemcom zachodnim zagraża rzekomo niebezpieczeństwo ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Adenauer usiłował przekonać swych słuchaczy, że „jedynym wyjściem z sytuacji" jest ratyfikacja układów wojennych, zmierzających do utrwalenia rozbicia Niemiec i do przekształcenia Trizonii w bazę agresji. Adenauer podkreślił przy tym, że działa w ścisłym porozumieniu z Waszyngtonem. Powoływał się on kilkakrotnie na wypowiedzi sekretarza stanu Dullesa, złożone podczas jego wizyty w Bonn.

Istotne cele układów wojennych ujawnił w swym przemówieniu Max Reimann, przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Oświadczył on m. in. co następuje:

— Rząd Adenauera, na polecenie USA, zmusza Bundestag do podjęcia decyzji, która zagraża egzystencji narodu niemieckiego i pokojowi w Europie. Ratyfikacja układów wojennych ma uniemożliwić porozumienie międzynarodowe w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec. Ratyfikacja tych układów oznacza pogłębienie rozbicia Niemiec, odebranie ludności zachodnio-niemieckiej jej elementarnych praw. Adenauer zmierza do wprowadzenia dyktatury wojskowej w Niemczech zachodnich.

Przytłaczająca większość narodu niemieckiego — powiedział dalej Max Reimann — wypowiada się przeciwko omawianym układom wojennym.

Naród niemiecki nie uzna ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. Układy te nie obowiązują narodu niemieckiego zarówno z punktu widzenia politycznego, moralnego jak i prawnego. Treść tych układów stanowi oczywiste pogwałcenie konstytucji Niemiec zachodnich.

Naród niemiecki pragnie pokojowego rozwiązania problemu zjednoczenia kraju, pragnie traktatu pokojowego. I dlatego propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego zostały z aprobatą przyjęte przez przytłaczającą większość narodu niemieckiego.

Omawiając obłudną opozycję prawicowych przywódców SPD, którzy pod naciskiem opinii publicznej w słowach wypowiadają się przeciwko układom wojennym, a w czynach popierają politykę imperialistów i militarystów, Reimann oświadczył:

— Ollenhauerowi, który stoi na czele prawicowego kierownictwa SPD, nie chodzi o zapobieżenie ratyfikacji układów wojennych, lecz o oszukanie mas. Prawicowe kierownictwo SPD i związków zawodowych stara się hamować wszelką akcję pozaparlamentarną, zmierzającą do przekreślenia układów wojennych.

Bundestag, ratyfikując układy wojenne — powiedział dalej Max Reimann — zdemaskuje się ostatecznie wobec narodu, jako przeciwnik jedności i wolności Niemiec.

Za murami Bundestagu rozwija się front jedności patriotów niemieckich pod sztandarem Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. Lud niemiecki zbiera wszystkie swe siły, by doprowadzić do traktatu pokojowego, do porozumienia między Niemcami ze wschodu i zachodu, do wolnych wyborów ogólnoniemieckich i do wycofania wojsk okupacyjnych.

*

Prasa postępowa zwraca uwagę na charakterystyczny fakt, że prawicowe kierownictwo SPD wydelegowało jednego tylko mówcę w czasie debaty, a mianowicie Ollenhauera, by nie opóźnić ratyfikacji układów wojennych.

Światowy Tydzień Młodzieży

W dniu 21 marca rozpoczyna się corocznie obchodzony przez postępową młodzież wszystkich krajów, Światowy Tydzień Młodzieży. Tegoroczny Tydzień Młodzieży odbywać się będzie pod hasłami rozpoczynającej się w dniu 21 bm. w Wiedniu Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, na której przedstawiciele młodzieży różnych krajów, ras i narodów manifestować będą niezłomną i solidarną wolę obrony pokoju, walki o podstawowe prawa polityczne, o prawo do życia i do radości.

Młodzież dotkliwie odczuła na sobie grozę II wojny światowej. Młodzież ta nie chce stać się łupem bomb i bakterii. Pragnie pokoju, aby móc uczyć się i pracować, pragnie mieć perspektywy szczęśliwego życia.

Tym najgłębszym, najbardziej ludzkim, szlachetnym pragnieniom młodego pokolenia zagrażają amerykańscy imperialiści i ich sojusznicy we wszystkich krajach kapitalistycznych. To oni skazują na śmierć tysiące młodych Amerykanów, Francuzów i Anglików, każąc im ginąć za cudzą sprawę w Korei, Wietnamie i na Malajach. To realizacja ich wojennych planów wypędza z fabryk i ziemi chłopców i dziewczęta Niemiec zachodnich i Włoch. To oni kosztem już nie masła, ale wprost chleba — produkują broń.

Militaryzacja gospodarki krajów kapitalistycznych prowadzi do likwidacji pokojowych gałęzi przemysłu. Na bruk wyrzucana jest przede wszystkim młodzież. Bezrobocie jest największą klęską młodzieży krajów kapitalistycznych.

We Włoszech jest milion bezrobotnej młodzieży. W Niemczech zachodnich 23 proc. wszystkich bezrobotnych stanowi młodzież. Na 800 tysięcy młodzieży zachodnio - niemieckiej, która w ostatnich trzech latach opuściła szkoły — 700 tysięcy nie znalazło jeszcze pracy. 15 tysięcy absolwentów medycyny pozostaje w Trizonii dotychczas bez pracy.

Częstokroć wynagrodzenie, jakie otrzymuje młodzież pracująca, nie wystarcza na najnędzniejsze utrzymanie. Np. dziewczęta pracujące w algerskich przetwórniach konserw rybnych w okresie najlepszego sezonu zarabiają tylko 1/3 minimum niezbędnego dla życia.

Pogarszają się coraz bardziej warunki nauki. Rządy kapitalistyczne przeznaczając ogromny procent budżetów na zbrojenia, systematycznie zmniejszają wydatki na oświatę. Powoduje to olbrzymi wzrost kosztów nauki, co wobec ogólnego wzrostu kosztów utrzymania uniemożliwia naukę tysiącom młodych ludzi.

W Stanach Zjednoczonych, pisał niedawno „New Jork Times" „opłata za naukę wzrasta z roku na rok i nie widać końca tego wzrostu". W 1952 roku studenci amerykańscy płacili za naukę 2 razy więcej niż w roku 1941/2. Skutki tej polityki, uprawianej we wszystkich krajach kapitalistycznych, są takie, jak np. w Norwegii, gdzie liczba studentów w Oslo z 6.209 w roku 1946 spadła w roku 1952 do 3.452.

Młodzież rozumie coraz lepiej, że jej pogarszająca się sytuacja wynika z przygotowań wojennych.

Niezwykle przemawiające są tu liczby podane przez młodzież zachodnio - niemiecką i francuską. Np. młodzi okręgu Oelle obliczyli, iż po ratyfikacji wojennego układu ogólnego mieszkańcy ich okręgu będą płacić rocznie prawie 30 mln. marek na cele wojskowe; zaś tylko 1/3 tej sumy wystarczy na zadośćuczynienie wszystkim żądaniom zawartym w „Planie młodzieży", wśród których znajdują się takie, jak budowa dwóch ośrodków szkolenia zawodowego, jednej bursy młodzieżowej i jednej wyższej szkoły zawodowej, oraz remonty istniejących szkół, domów młodzieży, klubów itp.

Młodzież francuska obliczyła, że sumy wydawane codziennie przez rząd na brudną wojnę przeciw narodowi vietnamskiemu wystarczyłyby na zbudowanie 16 krytych pływalń, 60 pływalń odkrytych oraz na wyposażenie w sprzęt sportowy 300 tysięcy dziewcząt i chłopców.

Młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych widzi coraz jaśniej, że imperializm usiłuje zamienić ją w „mięso armatnie", że już teraz gorączkowe przygotowania wojenne prowadzone są jej kosztem.

I dlatego świadoma niebezpieczeństwa młodzież nie szczędzi sił, by przeciwstawić się wojennym planom imperialistów. Pod kierownictwem klasy robotniczej, partii komunistycznych prowadzi nieustanną walkę przeciwko imperialistycznym spiskowcom.

Przygotowując się do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży młodzi różnych krajów zorganizowali narady lokalne, branżowe, krajowe, gdzie ułożyli karty swych żądań wobec władz i pracodawców. Młodzież domaga się prawa do pracy, do wystarczającego zarobku, do nauki, odpoczynku i sportu, domaga się pokoju, pokojowego współżycia z innymi narodami.

Wzorem dla młodzieży krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych jest młodzież radziecka i jej bohaterski Komsomoł, młodzież krajów demokracji ludowej. Dla młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych organizacja przodującej młodzieży radzieckiej — leninowsko-stalinowski Komsomoł jest sztandarem w walce o te prawa, o te osiągnięcia, jakie zdobyła już młodzież ZSRR, jakie osiąga z każdym dniem młodzież krajów demokracji ludowej.

Młodzież radziecka daje przykład ofiarności w walce o pokój i budownictwo komunizmu. Walka młodzieży krajów demokratycznych polega na wytężaniu wszystkich sił nad umacnianiem swych krajów, a tym samym — nad pomnożeniem sił obozu pokoju.

Młodzież polska, pod przewodem partii, pod kierownictwem ZMP bierze czynny udział w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju. Piękną manifestacją głębokiego patriotyzmu polskiej młodzieży był zaciąg pionierski na najtrudniejsze odcinki naszej gospodarki. Młodzież polska, demonstrując swą wierność idei pokoju i postępu, dla uczczenia pamięci Wielkiego Chorążego pokoju — Towarzysza Stalina — wzmaga tempo pracy; najbardziej godni spośród młodych wstępują do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prowadzącej nasz naród do socjalizmu. Młodzieży polskiej w jej pracy przyświecają wskazania towarzysza Bieruta i słowa ślubowania złożonego na zeszłorocznym Zlocie Młodych Budowniczych Polski Ludowej: **„Ślubujemy Tobie Ojczyzno, oddać wszystkie siły świętej sprawie obrony pokoju przed amerykańskimi i hitlerowskimi podpalaczami i ludobójcami; strzec niezłomnie granic Twoich na Bałtyku, Odrze i Nysie, umacniać naszą niepodległość i więzy braterstwa z obrońcami pokoju na całym świecie, rozwijać wieczystą przyjaźń z potężnym krajem radzieckim, z ojczyzną Lenina-Stalina".**

Światowy Tydzień Młodzieży, jak każdego roku, zmobilizuje młodzież wszystkich krajów do wzmożenia szlachetnej walki we wspólnym braterskim szeregu. W ciągu tych dni młodzież wytyczy nowe, trudniejsze zadania, wzrastające wobec wzrostu agresywności amerykańskiego imperializmu.

Młodzież całego świata głęboko przekonana, że ostateczne zwycięstwo należeć będzie do sił pokoju i postępu — kroczy w jednym szeregu z wszystkimi bojownikami pokoju, drogą wytyczoną nieśmiertelnymi ideami wielkiego opiekuna młodzieży, Józefa Stalina.

Egipt żąda bezwarunkowej ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego

Odrzucenie propozycji mediacyjnych USA

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu, że rzecznik rządu egipskiego potwierdził na konferencji prasowej, iż USA wystąpiły z propozycją pośredniczenia w rokowaniach egipsko - angielskich w sprawie ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego. Rzecznik oświadczył, że Egipt jest zdania, iż udział trzeciej strony w rokowaniach jest zupełnie zbyteczny.

Agencja TASS donosi również, że Egipt odrzucił anglo-amerykańskie propozycje w sprawie ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego pod warunkiem przystąpienia Egiptu do „dowództwa Środkowego Wschodu" i zachowania przez mocarstwa zachodnie bazy w strefie Kanału Sueskiego.

Komentując propozycje anglo-amerykańskie, premier Egiptu gen. Naguib oświadczył wobec dziennikarzy: „Egipt zgodzi się jedynie na bezwarunkową ewakuację. Żądamy tego stanowczo".

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Kairu, że dowódca naczelny egipskich sił zbrojnych Dżamal Abdel Nasser stanowczo odrzucił koncepcję oddania lotnictwu angielskiemu baz w strefie Kanału Sueskiego. Nasser oświadczył: „Byłoby to okupacją w innej formie". Podkreślił on także, że obrona Kanału Sueskiego należy wyłącznie do narodu egipskiego i że nikt lepiej nie będzie bronił Kanału, niż naród egipski.

Bonn na szlaku Hitlera

Marian Podkowiński

Na posiedzeniu Bundestagu w Bonn w dniu 19 marca br. sojusznik Waszyngtonu i plenipotent niemieckiego imperializmu, Konrad Adenauer przeforsował ratyfikację tzw. „układu ogólnego" i układu paryskiego w sprawie „armii europejskiej". Bez mała rok czasu kosztowało klikę bońską przeforsowanie we własnym parlamencie ratyfikacji układu, gdyż nacisk opinii publicznej, występującej przeciw remilitaryzacji Trizonii, przeciw neohitlerowskiemu Wehrmachtowi i zbrojeniom zmuszał reakcję do szukania coraz nowych manewrów.

Jak podają źródła zachodnie Bonn przypominało w dniu uchwalenia „układu ogólnego" raczej obóz warowny, aniżeli spokojne, uniwersyteckie miasteczko, w którym urodził się Beethoven.

Zachodnia agencja DPA — tuba rządu Adenauera — z nieukrywanym cynizmem pisała o tych „środkach ostrożności" — rzecz znamienna! — zastosowanych w samym sercu reżimowego ośrodka w Bonn:

„Demonstracje jakie miały miejsce przy pierwszym czytaniu układów niemiecko - alianckich... skłoniły policję bońską do podjęcia specjalnych kroków na czas trzeciego czytania układów niemiecko-alianckich... Siły policyjne... zostały wzmocnione przez liczne oddziały ściągnięte z innych części kraju. Wielki plac przed gmachem parlamentu wyglądał jak kwatera sztabu dywizji... Podczas gdy policja zajmowała się legitymowaniem przechodniów, oddziały techniczne „Grenzschutzu" stały w pogotowiu..."

Wszystkie te zarządzenia „ochronne" nie powstrzymały jednak patriotów niemieckich od masowych akcji protestacyjnych przeciwko ratyfikacji sojuszu bońskich odwetowców z amerykańskimi imperialistami.

Wedle doniesień prasy niemieckiej, podczas gdy w sali obrad Adenauer forsował ratyfikację układów — w Bonn i okolicy ludność przerywała policyjne kordony, a w całym kraju odbywały się masowe demonstracje robotnicze. Po południu, kiedy manifestantom w Bonn udało się przełamać policyjny pierścień, poszły w ruch motopompy, pałki i pejcze. Kiedy i to nie powstrzymało rosnącej fali demonstrantów, Lehr rzucił do ataku swoich SS-mannów, tzw. pogotowie policyjne. Prasa notuje rannych i ciężko pobitych, wielu aresztowanych.

W takiej atmosferze odbywało się trzecie czytanie „układu ogólnego".

Porażka Adenauera w drugim czytaniu „układu ogólnego" uzmysłowiła twórcom osi Bonn — Waszyngton, iż ruch oporu przybiera na sile i że należy sięgnąć do ostrzejszych środków represji i terroru.

Nie przypadkiem po wizycie Dullesa i po nominacji „atomowego eksperta" Conanta na stanowisko komisarza USA w Trizonii — rozpoczęto wielką akcję terrorystyczną przeciwko KPD i legalnie działającym organizacjom pokojowym, równocześnie przyspieszając faszyzację bońskiego reżimu.

Wobec komunistów i postępowych działaczy zastosowano iście gestapowskie metody. Nocne obławy na funkcjonariuszy KPD przypominają sławne himmlerowskie łapanki pod „osłoną mgły i nocy". W taki sposób np. porwano kilka dni temu posła KPD do westfalskiego Landtagu, znanego działacza młodzieżowego Juppa Angenfortha. Równocześnie Adenauer finansuje rozmaite organizacje hitlerowskie, których celem jest likwidowanie „niewygodnych" działaczy obozu pokojowego przy pomocy skrytobójstwa. Inną metodą represji było rugowanie patriotów niemieckich z posad i urzędów przy pomocy metod zaczerpniętych z amerykańskich „sądów czarownic".

W tym samym czasie Adenauer usunął wszystkie istniejące jeszcze dotąd ograniczenia dla byłych aktywnych hitlerowców. Przy pomocy amerykańskich protektorów zasłużeni zbrodniarze wojenni, dygnitarze NSDAP, zbrojmistrze Trzeciej Rzeszy i bankowi doradcy Hitlera zostali nie tylko „zrehabilitowani", ale przyciągnięci do intensywnej pracy nad planami wojennymi Trizonii. Generałowie Wehrmachtu i Waffen-SS, członkowie hitlerowskiego wywiadu i oficerowie goeringowskiej Luftwaffe oraz wychowankowie Goebbelsa otrzymali bojowe zadania wedle planów Bonn, Wall Street i Pentagonu.

W sukurs klice Adenauera pospieszyło — jak zwykle — renegackie, prawicowe kierownictwo SPD.

W tym samym czasie gdy Ollenhauer i Carlo Schmid w poufnych rozmowach z Dullesem i Conantem wyrazili pełną aprobatę na odbudowę neohitlerowskiego Wehrmachtu, uprawiali najbardziej wyrafinowaną demagogię „opozycyjną" w obliczu narastającego wciąż oporu mas pracujących przeciwko wojennym układom. Ta dwulicowa gra osiągnęła punkt kulminacyjny podczas głosowania w Bundestagu. Przywódcy prawicowego kierownictwa SPD mogli sobie pozwolić na głosowanie przeciw układom z tym większą swobodą, ponieważ mieli pewność, że Adenauer „urobił" sobie większość w parlamencie.

W związku z tym dziennik „Taegliche Rundschau" pisał na marginesie wystąpień Ollenhauera w Bonn: **„Prawicowe kierownictwo SPD występuje w haniebnej roli wspólnika bońskiego rządu wojennego".**

A że tak jest, świadczą o tym najlepiej słowa samego Adenauera, który przemawiając w Bundestagu w dniu ratyfikacji „układu ogólnego" oświadczył co następuje:

„Poglądy moje znajdują potwierdzenie w deklaracjach nieboszczyka Schumachera, jak również Ollenhauera, Melliesa i Luetkensa".

I zacytował artykuł posła do Bundestagu Luetkensa, zamieszczony w marcowym numerze miesięcznika „Aussenpolitik" gdzie kierownik polityki zagranicznej SPD pisze:

„Republika związkowa powinna i musi wnieść swój wkład militarny. Należy wziąć pod uwagę konieczność złączenia republiki związkowej z paktem atlantyckim".

Przypominając słowa Schumachera o **„obronnej ofensywie między Wisłą a Niemnem"**, Adenauer dodał:

„Otóż oświadczam panom jeszcze raz, że przesłanka taka dziś istnieje. Skoro powstanie armia europejska, plany paktu atlantyckiego przewidują podjęcie obrony (czytaj — agresji) **jak najdalej na wschodzie".**

Ollenhauer w swojej replice na wojownicze przemówienie kanclerza Trizonii nie oponował bynajmniej przeciwko planom krucjaty na wschód, przeciwko nowemu wydaniu „Drangu nach Osten" i... „nach Westen", jak pisał na marginesie debaty w Bonn paryski dziennik „Le Monde". Rewizjoniści niemieccy nie kryją bowiem swoich apetytów na aneksję Alzacji i Lotaryngii.

*

Naród niemiecki wie doskonale co oznacza tworzenie nowej agresywnej armii, budowanie baz wojskowych, lotnisk i koszar. Ratyfikacja „układu ogólnego" przekształca Trizonię w bazę agresji osi Bonn — Waszyngton, tworzy ognisko zapalne awanturniczych planów szowinistów, rewizjonistów i ludobójców spod znaku imperialistycznej kliki magnatów Zagłębia Ruhry i hitlerowskich generałów. „Układ ogólny" oznacza pogłębienie i utrwalenie rozbicia Niemiec.

Dlatego choć Adenauer uchwala „rozkład jazdy" dla remilitaryzowania Trizonii, choć daje nowe zamówienia Kruppom i Stinnesom, choć mobilizuje kadry przyszłego Wehrmachtu, poważna część narodu niemieckiego walczy i walczyć będzie nadal przeciwko realizacji układów, które godzą w interesy pokojowe i w samodzielny byt narodu niemieckiego.

Apel KPD do narodu niemieckiego wzywa masy pracujące do zrzucenia jarzma reżimu bońskiego, gdyż tylko w ten sposób może dojść do zjednoczenia Niemiec, których rozbicie „układ ogólny" usiłuje pogłębić i utrwalić.

Pod wodzą klasy robotniczej w walce tej skupiają się coraz szersze koła społeczeństwa Trizonii.

W wywiadzie, udzielonym paryskiej „Humanite", przewodniczący Ogólnoniemieckiego Frontu Narodowego, prof. Correns, mówiąc o walce narodu niemieckiego przeciwko Adenauerowi, oświadczył:

„Rada „Deutsche Sammlung", która reprezentuje interesy ponad 15 milionów Niemców, podkreśliła w swoim apelu z 13 marca br., że polityka Adenauera, polegająca na wywieraniu presji na rządy innych krajów stawia naród niemiecki w obliczu ciężkiej odpowiedzialności". „Deutsche Sammlung" oświadcza, że naród niemiecki nie uzna nigdy traktatów z Bonn i Paryża i nigdy nie będzie się czuł związany tymi traktatami".

„Układ ogólny" wymierzony jest nie tylko przeciwko Niemcom — podkreśla prof. Correns — ale także przeciwko krajom zachodnio-europejskim, szczególnie zaś przeciw Francji, przeciwko której imperialiści niemieccy planują swoją krucjatę. Dlatego porozumienie jakie pod egidą USA Adenauer zamierza zawrzeć z rządem francuskich kapitalistów **„byłoby porozumieniem przeciwko obu narodom miłującym pokój, porozumieniem podobnym do tego, jakie zawarł w latach 1940 — 41 Laval z Hitlerem przeciwko narodowi francuskiemu. Dziś za Adenauerem stoją te same siły imperialistyczne, które popierały Hitlera. Niebezpieczeństwo dla wszystkich narodów europejskich z narodem niemieckim włącznie jest równie wielkie, jak wówczas".**

Ratyfikacja „układu ogólnego" jest nowym agresywnym krokiem imperialistów amerykańskich, którym spieszy się z przekształceniem Trizonii w bastion przygotowań wojennych.

Przeciwko „układowi ogólnemu", przeciwko spółce Wall Street i magnatów Ruhry kieruje się obecnie walka patriotów niemieckich, zdających sobie sprawę z niebezpieczeństwa sytuacji w jakiej znalazł się naród niemiecki na skutek zdradzieckiej polityki Adenauera i jego socjal - demokratycznych wspólników.

Można — powiedział b. kanclerz Wirth — ratyfikować rozmaite dokumenty i papiery. Ale nie można ratyfikować rzeczy, które nie istnieją: nie istnieje i nigdy istnieć nie będzie zgoda narodu niemieckiego na uwiecznienie podziału ojczyzny, na okupację amerykańską i na remilitaryzację.

15 milionów Niemców w Trizonii oraz społeczeństwo NRD — to aktywni bojownicy o pokojowe i demokratyczne Niemcy, którzy wcielają w życie program narodowego zjednoczenia Niemiec.

Przeciwko amerykańsko - hitlerowskiej spółce zwraca się walka narodów europejskich, które w realizacji układów bońskich, w odrodzeniu niemieckiego imperializmu, widzą groźbę dla pokoju w Europie, widzą kontynuację hitleryzmu bez Hitlera, ale pod patronatem USA.

Naród polski, który tyle wycierpiał od najazdu hitlerowskich zbirów, z oburzeniem piętnuje nowe posunięcie amerykańskich imperialistów montujących wraz z bońskimi szowinistami nowy, agresywny Wehrmacht.

Wskrzeszanie przez niepomną lekcji historii imperialistyczną klikę z osi Bonn—Waszyngton hitlerowskich mrzonek o podboju Europy, uważa naród polski za jeszcze jeden akt wrogości wobec Polski, wobec wszystkich pokój miłujących narodów, wobec pokoju.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie ukazał się kolejny Nr 12 (228) czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych. Pismo publikuje artykuł wstępny pt. „Dzieło Stalina żyć będzie wiecznie", sprawozdanie z przebiegu IV sesji Rady Najwyższej ZSRR, oraz wygłoszone na sesji przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, G. Malenkowa, odezwę KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, rządu czechosłowackiego i Komitetu Centralnego Akcji Frontu Narodowego do wszystkich ludzi pracy Czechosłowacji w związku ze zgonem Klementa Gottwalda oraz depesze KC KPZR, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przesłane do KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Rządu Republiki Czechosłowackiej i Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej. Czasopismo zamieszcza materiały o tym, jak naród czechosłowacki żegnał swego wodza, o pogrzebie Klementa Gottwalda i o wiecu żałobnym w Pradze 19 marca br. W czasopiśmie opublikowane są przemówienia wicepremiera Czechosłowacji V. Siroky'ego, premiera A. Zapotocky'ego i szefa delegacji radzieckiej, pierwszego zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów, Ministra Obrony Narodowej ZSRR — Marszałka Związku Radzieckiego N. Bułganina.

Pamięci towarzysza Stalina poświęcone są artykuły sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Indii, Adżoja Ghosza pt. „Nieśmiertelny wódz mas pracujących", członka Biura Politycznego KC PZPR F. Jóźwiaka — pt. „Dzieło Stalina jest nieśmiertelne", zastępcy sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej Luigi Longo, pt. „Stalin — wódz i promotor w walce przeciwko faszyzmowi i wojnie".

Pismo zamieszcza depesze przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych w związku ze zgonem wielkiego Stalina oraz liczne listy poświęcone pamięci Stalina, wśród nich list poety polskiego Juliana Tuwima.

Przewodniczący KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Wilhelm Pieck pisze o 70 rocznicy śmierci Karola Marksa w artykule pt. „Genialny nauczyciel i wódz międzynarodowego proletariatu". Na ten sam temat zamieszczono artykuł redakcyjny pt. „Zwycięska siła naukowego komunizmu".

Wiadomości sportowe

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem (26—29 bm.) o memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny odbędą się w tym roku według zmienionego regulaminu. Zamiast czwórboju narciarskiego, który wyłaniał co roku najbardziej wszechstronnego narciarza polskiego, w tym roku wprowadzono dwie oddzielnie nagradzane konkurencje. Zdobywcami memoriału Br. Czecha będą zwycięzcy kombinacji klasycznej i alpejskiej. O memoriał H. Marusarzówny będą walczyły narciarki jak dotychczas — nagrodę zdobędzie zawodniczka, która wygra kombinację alpejską. Ponadto na zakończenie zawodów odbędzie się na Krokwi otwarty konkurs skoków.

Atrakcją tradycyjnego memoriału, zamykającego corocznie sezon narciarski, będzie udział najlepszych zawodników państw demokracji ludowej, którzy po raz pierwszy wezmą udział w tej imprezie.

Niespodzianki na szermierczych mistrzostwach Polski

W czwartym dniu mistrzostw szermierczych Polski zakończono turniej w szpadzie.

W finale najlepiej wypadł najmłodszy uczestnik mistrzostw Jaroń z Warszawy, który zdobył tytuł mistrza Polski. Drugie miejsce zajął Rybicki z Łodzi przed Lachowskim (Stalinogród), 4) Nawrocki (Stalinogród), 5) Borucki (Stalinogród), 6) Kiseweter (Szczecin), 7) Laskowski (Warszawa), 8) Dajwłowski (Łódź).

100 km/godz. na nartach

Na zakończonych niedawno w górach Kazachstanu mistrzostwach narciarskich ZSRR w konkurencjach alpejskich bardzo dobry poziom wykazali zjazdowcy. Na ciężkich trasach, o dużej różnicy wzniesień uzyskiwano znaczne szybkości. Tak np. zwycięzca w konkurencji mężczyzn Filatow miał szybkość średnią na trasie dł. 3000 m. 80 km. na godz., a na niektórych odcinkach nawet 100 km/godz.

Poznańskie przed siewem

W wielu powiatach województwa poznańskiego rozpoczęto wiosenne orki, będące pierwszą zapowiedzią bliskich już siewów. Jeszcze kilka dni pomyślnej pogody, a na polach PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad pojawią się siewniki. W miarę zbliżania się tego dnia rośnie niemal z godziny na godzinę intensywność ostatecznych przygotowań do kampanii wiosennej. W przygotowaniach tych, które biorąc ogólnie przebiegają w województwie poznańskim nienajgorzej, chcielibyśmy wskazać szczególnie występujące jeszcze braki i niedociągnięcia.

*

Niepokojąca jest wymowa liczb mówiących o rozprowadzeniu nawozów sztucznych. Mimo że siewy są już dosłownie kwestią kilku najbliższych dni — jest szereg powiatów, gdzie liczne spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne nie są zaopatrzone w nawozy. Na dzień 15 marca, w powiecie Koło zdołano rozprowadzić zaledwie 13.8 procent nawozów sztucznych. Nie o wiele lepiej przedstawia się pod tym względem sytuacja w powiatach: Trzcianka (17.7 procent) i Turek (18.5 procent). Biorąc ogólnie w skali całego województwa, przeszło połowa nawozów sztucznych przeznaczonych na kampanię wiosenną blokuje magazyny PZGS-ów i GS-ów. Do wyjątków należą takie powiaty, jak Gostyń, Międzychód czy Kościan, w których na ukończeniu jest ich dystrybucja.

Jakie są przyczyny tych opóźnień? W niemałej mierze mści się tu zła praca niektórych prezydiów rad narodowych, POM-ów oraz oddziału Banku Rolnego.

W powiecie Kalisz, w jednym z najbardziej zalegających jeżeli chodzi o rozdział nawozów, dopiero kilka dni temu prezydium PRN zatwierdziło rozdzielnik na nawozy sztuczne oraz wnioski trzech nowych spółdzielni o kredyt na ich zakup. W powiecie tym do niedawna jeszcze nie rozprowadzono ani kilograma nawozów w gminach: Zbiersk, Staw i Podgrodzie.

Niewiele lepiej przedstawia się pod tym względem sytuacja w powiatach: Konin, Trzcianka, Leszno i Jarocin, gdzie z dużym opóźnieniem przystąpiono do rozdziału kredytów.

Przedmiotem szczególnej uwagi prezydiów powiatowych rad narodowych i POM-ów powinny stać się w tym roku nowozałożone spółdzielnie produkcyjne, których niemal 300 w województwie poznańskim przystępuje do wspólnych siewów.

Mimo tak znacznej ilości nowych spółdzielni, służba agronomiczna POM-ów na ogół pomyślnie wywiązała się z trudnego zadania, jakim było opracowanie rocznych planów gospodarczych. Ponad 90 procent spółdzielni w woj. poznańskim ma już opracowane roczne plany gospodarcze, zawarte umowy na prace POM-u.

Są jednak powiaty, w których pomoc dla nowozorganizowanych spółdzielni jest jeszcze niedostateczna. W pow. Turek na 6 nowych spółdzielni, w ani jednej do 10 marca nie opracowano planów gospodarczych. Nie o wiele lepiej przedstawia się pod tym względem sytuacja w powiecie Koło. Nowozałożonych spółdzielni jest tu 7 — takich natomiast, którym POM udzielał pomocy w opracowaniu planu robót — jest zaledwie dwie. Ani w pow. Turek, ani w pow. Koło spółdzielnie nie zaopatrzyły się w nawozy sztuczne, ponieważ jeszcze do połowy marca nie było tam planu robót wiosennych.

Na opóźnienie w opracowaniu planów wpłynęło w niemałej mierze to, że w niektórych powiatach do akcji tej nie włączyła się zupełnie służba rolna rad narodowych. Np. w powiecie Międzychód i Poznań ani jeden plan nie został wykonany przy pomocy pracowników służby rolnej, jedynie duży wysiłek pracowników POM pozwolił na terminowe wywiązanie się z tego zadania.

*

W tym roku wobec poważnego wzrostu stanu ciągników w dyspozycji POM, wobec umocnienia się spółdzielni starych, lepszego wykorzystania przez spółdzielnie własnej siły pociągowej — koni — POM-y woj. poznańskiego dysponować będą znaczną rezerwą siły eksploatacyjnej. Pozwala to na zawarcie większej ilości umów z zespołami uprawowymi i gospodarstwami bezkonnymi na roboty wiosenne.

Tu jednak znać wyraźnie zaniedbanie. Na ok. 30 tys. ha orki średniej, którą POM-y woj. poznańskiego są w stanie wykonać po ukończeniu robót w spółdzielniach produkcyjnych — do połowy marca zawarto umowy z zespołami uprawowymi i chłopami gospodarującymi indywidualnie zaledwie na 532 ha. Wśród POM-ów, które nie zadały sobie żadnego trudu, aby zabezpieczyć wykorzystanie swej zdolności eksploatacyjnej wymienić można: Witkowo, Bralin, Wrząca Wielka i Rudniki.

Gotowość sprzętu POM w woj. poznańskim przedstawia się na ogół dobrze. Olbrzymia większość POM-ów, realizując podjęte zobowiązania wykonała przed terminem zimowe remonty ciągników i maszyn towarzyszących. Są jednak (zresztą wyjątkowe) takie POM-y jak Bralin i Gorzów, gdzie wciąż jeszcze nie widać końca remontu ciągników. W niektórych powiatach występuje zjawisko zbyt małego zainteresowania POM-ów podległymi im GOM-ami szczególnie ujawnia się to w powiatach Leszno i Gostyń.

*

Rzecz jasna, nie są to wszystkie sygnały, jakie napływają w związku ze zbliżającymi się siewami. Można tu wymienić reklamacje dotyczące jakości zbóż siewnych nadsyłanych przez niektóre okręgi PGR. (okręg Bydgoszcz, Szczecin Płn.).

Niemało głosów krytycznych pada w terenie, jeżeli chodzi o zaopatrzenie. W powiecie Konin gminne spółdzielnie, zaopatrzyły się np. w koks i węgiel, a w powiecie Poznań (gminy Dopiew i Stęszew) daje się odczuć dotkliwy brak szpadli, wideł i lemieszy.

Chłopi z gromady Kawnica (pow. Konin) skarżą się, że od trzech lat sołtys wysyła do GRN ten sam, dawno już zdezaktualizowany plan pomocy sąsiedzkiej. Jest to jeden z wielu dowodów, że ani rady narodowe, ani instancje partyjne zagadnieniu pomocy sąsiedzkiej nie udzielają wciąż jeszcze dostatecznej uwagi.

Prezydia rad narodowych oraz instancje i organizacje partyjne które — trzeba przyznać — z dużą uwagą śledzą przebieg ostatecznych przygotowań do siewów, operatywnie reagują na nadchodzące z terenu sygnały — niewątpliwie przezwyciężą i te jeszcze niedociągnięcia, zapewniając pełną sprawność tegorocznej kampanii wiosennej.

(w k)

Posiedzenie Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia

(f) W dniu 20 bm. odbyło się posiedzenie Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia. W obradach wzięli udział najwybitniejsi polscy specjaliści ze wszystkich dziedzin medycyny.

Tematem posiedzenia było omówienie wytycznych do planu naukowo-badawczego na rok 1954, podsumowanie osiągnięć nauk medycznych w 1952 roku oraz ocena działalności Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego.

W obszernej dyskusji zabierało głos kilkunastu profesorów, docentów i pracowników naukowych instytutów medycznych.

W posiedzeniu Rady Naukowej wzięli udział oprócz naukowców lekarze z klinik i szpitali, którzy przedstawili swe spostrzeżenia z pracy i wnioski zmierzające do usprawnienia lecznictwa. (PAP)

Upowszechnienie wiedzy rolniczej w woj. zielonogórskim

(f) Coraz większym uznaniem cieszą się wśród rolników woj. zielonogórskiego pogadanki i odczyty z dziedziny upowszechnienia wiedzy rolniczej.

W okresie jesienno-zimowym 1952/53 kursy upowszechnienia wiedzy rolniczej odbywały się w 106 spółdzielniach produkcyjnych, a pogadanki wygłaszano w 242 gromadach. (PAP)

Kara więzienia za kradzież mienia społecznego

(f) W Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Mariana Buczka w Kamienicy koło Bielska, strażnicy przemysłowi zatrzymali w portierni tkacza Kazimierza Lokaja, który w wiadrze z węglem usiłował wynieść poza teren zakładów ponad 1.5 kg przędzy czesankowej. Przeprowadzona przez funkcjonariuszy M.O. rewizja w mieszkaniu Lokaja wykazała, że nieuczciwy pracownik, wykorzystując brak dostatecznej czujności i niedbalstwo straży przemysłowej, kradł już poprzednio przędzę, którą ukrywał w swoim mieszkaniu.

Jak wykazała rozprawa, tocząca się przed Sądem Powiatowym w Bielsku Białej, osk. Lokaj, syn zamożnego gospodarza, uprawiał kradzież cennego surowca z chęci uzyskania pieniędzy na zabawy i pijatyki. Podkreślając wysoką szkodliwość społeczną czynów oskarżonego, sąd skazał Kazimierza Lokaja na karę 6 miesięcy więzienia.

Kradzież spotkała się w zakładach z ostrym potępieniem ze strony załogi. (PAP)

Z ŻYCIA PARTII

By lepiej wcielać w życie idee Wielkiego Stalina

Mieszkańcy Dąbrowy Górniczej szczycą się tym, że województwo ich nosi imię Stalina. Z imieniem Stalina wiąże się wiele dziesiątek lat walki klasy robotniczej tego miasta.

Rok 1917. Wielka Rewolucja Październikowa realizuje rzucone przez Lenina i Stalina hasło: „Cała władza radom". Podchwytuje je w roku 1918 klasa robotnicza Zagłębia, pod przewodnictwem SDKPiL i PPS-lewicy, a następnie KPRP. Dąbrowa Górnicza pierwsza w kraju tworzy radę delegatów robotniczych.

8 listopada na pierwszym swym posiedzeniu, w którym biorą udział przedstawiciele 9 kopalń, 3 hut i fabryki „Niwka", Rada Delegatów Robotniczych „przesyła swoje rewolucyjne, proletariackie pozdrowienie Rządowi Komisarzy Ludowych w Rosji, przodownikowi Międzynarodowej Rewolucji Socjalistycznej". Zwraca się do robotników całego kraju z manifestem wzywającym do tworzenia rad delegatów robotniczych, które stanowią „zaczątek władzy proletariackiej w Polsce". Postanawia stworzyć Gwardię Czerwoną — uzbrojone oddziały klasy robotniczej.

Burżuazja polska organizuje zbrojną interwencję przeciw młodej Republice Radzieckiej. Dąbrowska Rada Delegatów Robotniczych dnia 7 marca 1919 r. żąda „bezzwłocznego przerwania działań wojennych przeciw rewolucyjnej Rosji, Litwie i Białorusi".

W walce o władzę ludu padło w Dąbrowie wielu ofiarnych synów naszego narodu. Padli m. in. tow. Furman i skrytobójczo zamordowany tow. Dziekan.

Rady Delegatów Robotniczych zostały wprawdzie przez burżuazję, przy czynnej pomocy zdrajców spod znaku tzw. „Frakcji Rewolucyjnej PPS", rozgromione, ale nie zgasł płomień buntu i walki. Ulice Dąbrowy przesiąkły krwią swoich najlepszych synów na przestrzeni długich lat walk klasy robotniczej przeciw rządom głodu i terroru.

Przewodziła proletariatowi Dąbrowy partia, której sztandarem byli Lenin i Stalin — Komunistyczna Partia Polski.

Narastała walka w czasie hitlerowskiej okupacji. To tu właśnie w Dąbrowie powstały wtedy pierwsze w Zagłębiu komórki PPR, działały bojowe oddziały AL. Robotnicy Dąbrowy organizowali w odpowiedzi na apel Towarzysza Stalina z 3 lipca 1941 roku sabotaże i dywersję, dezorganizując tyły okupanta.

Drogie są tradycje Dąbrowy jej klasie robotniczej. Na tych pięknych tradycjach miejska organizacja partyjna wychowuje swoją kadrę partyjną i klasę robotniczą, na tych tradycjach wychowuje ona na oddanych bojowników socjalizmu — młodzież ZMP-owską.

*

Ciężkie to były dni i godziny, gdy klasa robotnicza Dąbrowy słuchała komunikatów o chorobie, a potem o śmierci Towarzysza Stalina. Mieszkańcy Dąbrowy Górniczej gromadzili się przy megafonach na ulicach, w świetlicach i halach fabrycznych, w domach przy aparatach radiowych. Gorzki był ból. Ale robotników Dąbrowy wieloletnie doświadczenie nauczyło, że sama rozpacz jest bezpłodna. Nauczył ich tego właśnie Stalin. I ból przeradzał się u robotników Dąbrowy w twarde postanowienie: wzmóc walkę o realizację idei stalinowskich, o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Na walnym zgromadzeniu Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego, w którym masowy udział wzięli mieszkańcy Dąbrowy Górniczej, na sesji MRN w szczelnie zapełnionej sali posiedzeń, na masówkach i zebraniach w fabrykach, na stacji kolejowej, w szpitalu, w szkołach — robotnicza Dąbrowa ślubowała partii, że jeszcze mocniej skupi się wokół niej, aby pod jej kierownictwem walczyć o umocnienie państwa ludowego.

Tysiące górników, hutników i metalowców podjęło poważne zobowiązania produkcyjne.

*

Otwarte zebranie partyjne w Centralnych Warsztatach Elektrycznych. Dużo jest tutaj bezpartyjnych. Na zebraniu przyjmuje się nowych kandydatów do partii.

Z uwagą słuchają zebrani życiorysów, padają pytania. Życiorysy są do siebie podobne. Krótkie i proste, takie jak tokarza Zenona Wartaka, 23-letniego aktywisty ZWM-u, a obecnie ZMP. Pochodzenie robotnicze. Ojciec zginął w walce z okupantem. Wartak od najmłodszych lat pracuje. Pracuje dobrze, ofiarnie — dorzucają zebrani.

Tacy, jak Maria Wieczorek - aktywistka ZMP i Komitetu Frontu Narodowego, jak Henryka Fronczak — nawijaczka, jak technik Włodzimierz Krzos i inni — zostają przyjęci jednomyślnie. Jednomyślnie również zostaje przyjęty Stanisław Krzosa, mistrz nawijalni, ogólnie lubiany i szanowany, szczególnie za pomoc udzielaną młodzieży w szybszym opanowaniu zawodu.

Zebrani dyskutują szczegółowo nad każdą kandydaturą, mówią o postawie kandydata w pracy zawodowej i społecznej, w życiu osobistym, o jego stosunku do kolegów i współtowarzyszy.

Postawa jednego z kandydatów w stosunku do kolegów wzbudziła zastrzeżenia wśród niektórych zebranych. Organizacja partyjna postanawia bliżej zbadać stawiane zarzuty. Rozpatrzenie kandydatury zostaje odroczone.

Z 13 robotników i techników, którzy zgłosili prośby o przyjęcie w szeregi partii, na zebraniu przyjętych zostało 10.

Zebranie to miało duże znaczenie wychowawcze dla uczestniczących w nim bezpartyjnych. Zrozumieli oni, że do partii mogą być przyjęci ludzie przodujący, ludzie bez skazy.

*

Jednym z poważnych zagadnień, którego dotychczas nie potrafił w pełni rozwiązać Komitet Miejski w Dąbrowie Górniczej był niedostateczny wzrost niektórych organizacji partyjnych. Ludzie dojrzewali, rósł autorytet i popularność organizacji partyjnych, aktywizowały się organizacje masowe. Ale towarzysze tego nie dostrzegali, u wielu z nich pokutowało sekciarstwo, które przeszkadzało im w słusznej ocenie młodych kadr.

Dwie charakterystyczne liczby: w ciągu całego ubiegłego roku do organizacji partyjnej huty im. Dzierżyńskiego wstąpiło około 50 kandydatów — a w ciągu pierwszych 3 dni po zgonie Towarzysza Stalina z prośbą o przyjęcie w szeregi partyjne zgłosiło się 40 ludzi, wśród nich 20 ZMP-owców.

Wystarczy porozmawiać z kilkoma z nich, aby zrozumieć jak bardzo droga i bliska jest tym ludziom nasza partia.

Oto młody technik - elektryk Michał Tuszyński.

— Z ideą naszej partii i imieniem Stalina jestem związany krwią — mówi on cicho, z naciskiem. — Noszę w sercu pamięć o moim ojcu, który zginął w ludowej partyzantce. Zginął w walce o Polskę wolną i szczęśliwą.

Był w kontakcie z partyzantką radziecką. Po śmierci ojca partyzanci radzieccy przygarnęli tow. Tuszyńskiego, wówczas 12-letniego chłopca. Ojciec i radzieccy towarzysze ukształtowali jego charakter. Ludzie radzieccy opowiadali mu o Wielkim Stalinie, którego wówczas pokochał nad życie. Jako pionier, ślubował w razie potrzeby życie poświęcić dla idei Stalina. Droga życiowa Tuszyńskiego — to walka w szeregach ZWM, a następnie w ZMP o wcielanie tych idei w życie. I o ile dotychczas wciąż jeszcze zastanawiał się, czy jest już dość przygotowany ideologicznie do wstąpienia do partii, obecnie decyzja jego zapadła natychmiast. To był nakaz sumienia.

Tow. Hencel, ślusarz, jest przewodniczącym koła oddziałowego ZMP. Syn fornala, został w czasie okupacji, jako dziecko wywieziony do Niemiec.

Nie było dnia, aby nie był szykanowany, a nawet bity za to, że nie chciał wyrzec się języka ojczystego.

Tow. Hencel jest przodownikiem pracy. Zadania swe wykonuje w 156 procentach. Jednocześnie z podaniem o przyjęcie do partii, postawił na zebraniu ZMP-owskim wniosek o zorganizowanie na jego odcinku brygady młodzieżowej.

Czyż nie narzuca się wniosek, że jeśli w hucie dotychczas wielu tak bliskich naszej partii ludzi było poza jej szeregami, to przede wszystkim dlatego, że organizacja partyjna zasklepiła się w sobie? Ostatnie dni otworzyły oczy na te sprawy komitetowi partyjnemu huty im. Dzierżyńskiego.

*

Około 90 podań o przyjęcie w szeregi partyjne wpłynęło do organizacji Dąbrowy Górniczej w ciągu pierwszych dni po śmierci Towarzysza Stalina.

W kopalni „Gen. Zawadzki" 13 najlepszych, przodujących górników prosi o przyjęcie do partii. Są między nimi ZMP-owcy Kawka i Chytry ze znanej w kopalni brygady ścianowej tow. Napory, wyrabiającej systematycznie 240 procent normy, jest tow. Madejska, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi. Jej przeciętne wyniki wynoszą ponad 200 procent normy przy transporcie drzewa na powierzchni. Co dzień napływają do komitetu partyjnego nowe zgłoszenia.

W Fabryce Urządzeń Mechanicznych na otwartym zebraniu partyjnym prosiło o przyjęcie do partii 15 przodujących ZMP-owców. Napływają również zgłoszenia z wielu innych, mniejszych zakładów pracy Dąbrowy.

*

Komitet Miejski zaleca swym organizacjom partyjnym operatywne, wnikliwe rozpatrywanie każdej zgłoszonej kandydatury.

Przed organizacją miejską stają obecnie poważne zadania: otoczyć nowowstępujących stałą troską i systematyczną opieką. W myśl wskazań KC naszej partii przydzielać kandydatom konkretne zadania, by wdrożyć ich do wypełniania obowiązków członka partii, by przyśpieszyć ich dojrzewanie i hartowanie się w codziennej pracy, by uczynić ich godnymi spadkobiercami pięknych tradycji rewolucyjnego proletariatu Dąbrowy, by pogłębiać w nich poczucie odpowiedzialności za wcielanie w życie idei naszej partii, idei Wielkiego Stalina.

B. GONCZARSKA

Robotnicy FSC w Starachowicach przystępują do długookresowego współzawodnictwa

(f) Już od dłuższego czasu przodujący ludzie Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, występowali z inicjatywą rozwinięcia stałego, długookresowego współzawodnictwa pracy, opartego na konkretnych zobowiązaniach produkcyjnych. Podkreślali oni jednocześnie konieczność systematycznego kontrolowania realizacji zobowiązań. W przekonaniu o słuszności tej drogi utwierdziło ich XI plenum CRZZ.

Ostatnio w atmosferze wielkiej mobilizacji politycznej załogi, jaka nastąpiła po śmierci Józefa Stalina, inicjatywę przodujących ludzi podchwyciły setki robotników, majstrów, techników, inżynierów z zakładów. Podejmują oni indywidualne i zespołowe zobowiązania, które będą wykonywane w toku długookresowego współzawodnictwa pracy.

Organizator grupy partyjnej Jan Swierta i mąż zaufania grupy związkowej Jan Miernik zainicjowali w brygadzie Szczodraka nową formę współzawodnictwa. Zawarli między sobą umowę, że obaj w ciągu 3 miesięcy podniosą wydajność pracy o 15 procent z tym, że w pierwszym miesiącu wyrabiać będą o 5 procent więcej niż dotychczas, w drugim — o 10 procent, w trzecim zaś — o 15 procent więcej. Każdy z nich stara się osiągnąć lepszy wynik niż towarzysz. Swierta wykonuje obecnie 240 procent normy, a Miernik — 239 procent. Inicjatywę ich podchwycili prawie wszyscy członkowie brygady. „Teraz — mówi brygadzista — zastanawiamy się nad konkretnym długookresowym zobowiązaniem całej brygady, mamy do tego podstawy w zobowiązaniach indywidualnych".

Takie same lub podobne zobowiązania produkcyjne podjęło wielu robotników. Pracownicy techniczni zobowiązują się, obok umożliwienia pełnej realizacji tych zobowiązań — opanować produkcję nowych narzędzi, usprawnić organizację i technologię produkcji. M. in. postanowili oni całkowicie opanować produkcję specjalnego noża typu „Komsomolec".

Zobowiązania robotników dotyczą przede wszystkim najistotniejszych zagadnień produkcyjnych z ich odcinków. Np. na montażu jakość pracy była niedostateczna. Monter, aktywista ZMP — Wiktor Saj wystąpił z inicjatywą długookresowego współzawodnictwa o pracę całkowicie bez braków. Rozpoczął on robotę pod hasłem: „Po mnie sprawdzać nie potrzeba". Pod tym hasłem pracuje już wielu robotników, a nawet całe zespoły działu montażu i innych działów. Wszyscy oni wykonują swą pracę tak, aby nie mieć ani jednej reklamacji kontroli technicznej. Ruch ten stale rozrasta się.

Podejmując zobowiązania, robotnicy radzą się swych organizatorów grup partyjnych, mężów zaufania i brygadzistów. Ci znów, wraz z całymi zespołami opracowują zobowiązania zespołowe. „Nasza brygada — mówi brygadzista z montażu Jan Kardas — zsumowała zobowiązania indywidualne i postanowiła do końca kwietnia dać m. in. ponadplanową produkcję 30 skrzyń biegów i 20 dźwigni zmiany biegów. Nad codzienną realizacją zobowiązania, nad jego kontrolą, będziemy stale czuwali we trzech: grupowy partyjny, mąż zaufania i ja". (PAP)

Na marginesie

Słoń nie czuł

Lotem zamerykanizowanej kaczki obiegła szpalty rozlicznych organów marcowej zachodnio-europejskiej prasy brukowej „wstrząsająca" wiadomość:

„Szczecin — wolnym miastem".

„Sen Polski był krótki — Szczecin wraca do Niemiec".

„1.800 tys. Niemców przyjeżdża do województwa szczecińskiego".

Dzienniki i tygodniki pewnego typu prześcigały się w „informacjach". Subsydiowany przez brytyjski wywiad — hamburski „Der Spiegel" znał nawet szczegóły. Wiedział, że „protokół końcowy" umowy na ten temat podpisał „delegat Ludowej Polski, przedstawiciel warszawskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (!) W. K. Kovka. (!!) Zgodnie z decyzją Kovki — głosi „Der Spiegel" — „Szczecin otrzymuje statut wolnego miasta z cywilnym komisarzem na czele... Na pierwszego komisarza cywilnego przewidziany jest Niemiec".

Urzędnicy zaś — donosi to krzywe „Zwierciadło" („Spiegel") — mają się składać przeważnie z Niemców, podobnie jak i wojsko. Polacy mają być wysiedleni. Termin — 15 marca 1953 r.

Z gestem!

„Ost-West Kurier", organ bliziutki rządowi w Bonn, a zwłaszcza jego ministrowi Lukaschkowi, stwierdza, że informacje te „zostały tymczasem potwierdzone z... Warszawy". „W ten sposób — wnioskuje triumfalnie kurierek — niemieckie pretensje do tego miasta zostały niewątpliwie uznane".

Hitlerowskie bzdury na temat Szczecina powtarza belgijska prawicowa „La Libre Belgique", wyrażając — co prawda — pewne wątpliwości. Chóru dopełnia angielski reakcyjny „The Sunday Times". Dla korespondenta tego pisma w zachodnim Berlinie Mr Antony Terry — pozbawienie Polski Szczecina jest już faktem dokonanym.

Gdzież jest pra-źródło tych bzdur? Wydaje się, że jest nim sztokholmska „Dagens Nyheter", która 28 lutego chyba pierwsza zamieściła „szlagier". Mniejsza zresztą o „pra-źródło". Fakt — że było zatrute.

*

I pomyśleć tylko — jak to się wszystko stało, że nikt w Szczecinie, ani w ogóle w Polsce, o tych mrożących krew w żyłach wydarzeniach nic nie wie? Że nikt nie zauważył, co się stało 15 marca, że nikt nic nie wie o p. W. K. Kovce, ani o Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, które „zawierało układ"?

Jak to się stało? Bardzo prosto. Już stary Mark Twain opowiadał o tym, jak redaguje się gazetę „hau-hau". W roku 1953 wygląda to mniej więcej tak:

Wódz od propagandy koncernu prasowego wzywa redaktora podlegającego mu pisma: — Dawno już nic nie dawaliście o Polsce. Żeby mi było w następnym numerze.

— Tak jest — odpowiada redaktor i wzywa swojego „speca" od spraw polskich: — Dawno już nic nie dawaliście o Polsce. Żeby mi było w następnym numerze.

— Tak jest odpowiada reporter, po czym zamyka się na godzinę w pokoju i obstawiwszy się whisky and soda oraz coca-cola pisze, co mu ślina na maszynę przyniesie.

Redaktor „poprawia" rękopis, szpikując go odpowiednio „krwawymi" przymiotnikami i rzeczownikami.

Artykuł gotów — ukazuje się w druku.

Nazajutrz trzy inne gazety przedrukowują go pod odpowiednio „wstrząsającym" tytułem, a w jeszcze dwa dni później kilka innych szmatławców wynajduje nowe szczegóły i zamieszcza „korespondencje własne zza żelaznej kurtyny", powołując się jednocześnie na „dobrze poinformowanych" poprzedników.

W ten sposób brechta narasta, nadyma się, aż pęka — nie bardzo pachnąc.

*

Nie pierwszy raz spotykamy się z tym mechanizmem banialuki. Rewolwerowa prasa zachodnia zastosowała go w ub. roku — wówczas cała Polska miała zabawę z idiotyczną historią o rzekomym milionie czy milionach Chińczyków na Dolnym Śląsku.

Ówczesna „chińska" historyjka rozwiała się jak dym. Dziś z kolei narasta nowa brechta.

Gdy czyta się śmieszne wypociny zachodnio-europejskich — pożal się boże — dziennikarzy, przychodzi na myśl bajka naszego zacnego Ignacego Krasickiego. Bajka o pszczole, która:

Widząc, iż słoń ogromny
na łące się pasie,
A na nią nie uważa,
choć przybliżyła się,
Chciała go za to ukarać.
Gdy kąsać poczęła.
Cóż się stało? Słoń nie czuł,
a pszczoła zginęła".

Joter

Nóż Kolesowa zdobył sobie „prawa obywatelskie"

Inż. Zygmunt Purzycki, naczelny dyrektor Z. M. „Ursus"
Lucjan Kwiatkowski, sekretarz Komitetu Zakł. PZPR Z. M. „Ursus"

Wiadomość o zastosowaniu przez tokarza Średniowołżańskich Zakładów Budowy Obrabiarek w Kujbyszewie W. Kolesowa, noża nowej konstrukcji, pozwalającego na wielokrotne podniesienie wydajności toczenia, bardzo żywo zainteresowała załogę naszych zakładów. Natychmiast po przeczytaniu w naszej prasie artykułu o metodzie Kolesowa i otrzymaniu rysunków noża Kolesowa, przeprowadzono próby w naszej narzędziowni.

Już pierwsze wyniki prób wykazały, że zastosowanie noża Kolesowa oznacza ogromny postęp w szybkościowej obróbce skrawaniem, która dotychczas polegała głównie na stosowaniu wysokich szybkości skrawania przy małych posuwach.

Nie wdając się w szczegóły techniczne, można powiedzieć, że nóż Kolesowa usuwa sprzeczność, jaka dotychczas istniała między wielkością posuwu i gładkością powierzchni przedmiotu obrabianego, a wydajnością skrawania. Bardzo cenną zaletą noża Kolesowa jest też możność zastosowania szybkościowej obróbki na obrabiarkach, których konstrukcja nie pozwala na podniesienie szybkości skrawania tj. na tych obrabiarkach, które nie posiadały potrzebnej skali obrotów.

Nie tracąc czasu przystąpiliśmy do zorganizowania planowej akcji rozszerzenia nowej metody w całym naszym zakładzie.

Jak zabraliśmy się do tego i co czynimy w tej dziedzinie?

Powiązanie problemów technicznych z zadaniami politycznymi

Zaczęliśmy od wydziału mechanicznego I. Wyboru tego dokonaliśmy dlatego, że na wydziale tym aktyw partyjny starał się wykonać nóż jeszcze przedtem, zanim przystąpiła do tego narzędziownia.

Dla skoordynowania akcji wprowadzenia nowego noża do produkcji, główny inżynier naszych zakładów zwołał naradę technologów i mechaników oddziałowych oraz przedstawicieli gospodarki narzędziowej w celu rozdzielenia zadań na poszczególne grupy pionu technicznego. Dział głównego technologa otrzymał zadanie wytypowania części i stanowisk oraz opracowania warunków skrawania poszczególnych detali w oparciu o przeprowadzone próby w wydziałach produkcyjnych.

Mechanikom oddziałowym powierzono przegląd obrabiarek oraz usunięcie ewentualnych niedomagań, utrudniających wprowadzenie wysokowydajnej obróbki. Dział gospodarki narzędziowej przystąpił do opracowania instrukcji wykonania i ostrzenia noża oraz zapewnił przygotowanie dostatecznej ilości noży dla potrzeb produkcji.

Jednocześnie rozwinięta została akcja propagandowa. Aktyw propagandowy otrzymał zadanie podawania codziennie wszystkimi dostępnymi środkami wiadomości o metodzie Kolesowa. Pierwsza ulotka na temat nowej metody została wydana w dniu 25 lutego br. Zespołowi redakcyjnemu „Głosu Ursusa" zalecono nawiązanie bezpośredniego kontaktu z inż. inż. Hennelem i Rozpędkiem w celu opracowania łatwo dostępnej dla czytelnika wkładki o metodzie Kolesowa dla pracowników „Ursusa" i na zewnątrz. 5.000 wydrukowanych ulotek zostało załączonych do 10-go numeru „Głosu Ursusa".

W niedługim czasie, z inicjatywy oddziałowej organizacji partyjnej i rady oddziałowej mechanicznego I, została zwołana odprawa majstrów i brygadzistów, na której zapoznano ich z nową metodą i płynącymi z niej korzyściami.

Odbyło się również rozszerzone posiedzenie egzekutywy, z udziałem organizatorów grup. Na egzekutywie wyznaczono grupowych, odpowiedzialnych za wprowadzenie metody na poszczególne gniazda, zalecając im wspólnie z agitatorami wytypowanie części i maszyn, na których w pierwszym rzucie można pracować metodą Kolesowa.

Systematyczne rozszerzanie metody Kolesowa

Konsekwentnie realizując plan pracy, zwołano następnie zebranie agitatorów, organizatorów partyjnych, agitatorów ZMP-owskich i aktywistów związkowych. Zebranych zapoznano ze znaczeniem nowej metody dla rytmicznego wykonania planu produkcji, wzrostu wydajności i — co za tym idzie — zarobków. Zaznajomiono też zebranych kto i na jakich maszynach już pracuje nową metodą oraz podano pierwsze osiągnięte wyniki. Na odprawie podano m. in. do wiadomości, że tokarz Warta, dzięki zastosowaniu nowej metody, skrócił czas obrabiania bolca z 65 sekund do 8 sekund.

Jednocześnie wpłynęły pierwsze uwagi na temat nowej metody. Np. tow. Rytel zwrócił uwagę, że rolki do aparatu używane dotychczas obecnie przy stosowaniu noża Kolesowa nie wytrzymują i zapalają się. Mechanik oddziałowy zanotował ten fakt i już nazajutrz kolesowcy otrzymali odpowiednie rolki.

Systematyczna realizacja wprowadzenia metody Kolesowa pozwoliła w stosunkowo niedługim czasie ustawić do pracy nową metodą w wydziale mechanicznym I dotychczas 19 maszyn. Nożem Kolesowa pracuje tam 46 tokarzy.

Stała pomoc techniczna i kontrola pracy umożliwiły osiągnięcie takiego sukcesu, jak zastosowanie nowej metody do obróbki detali stosunkowo krótkich, bo o długości 80 milimetrów (gniazdo majstra Miecznika). Czas całkowity obróbki wielu detali został skrócony trzykrotnie, a w pewnych wypadkach nawet czterokrotnie.

Oddziałowa organizacja partyjna mechanicznego I za pośrednictwem sekretarza, składa codziennie meldunki o postępach i trudnościach przy wprowadzaniu nowej metody.

Wprowadzanie metody Kolesowa nie ogranicza się tylko do wydziału M-I. Tak np. w wydziale M-III jest już całkowicie przygotowanych do pracy nową metodą 8 maszyn.

Prace techniczne muszą nadążać za inicjatywą robotników

W praktyce produkcyjnej okazało się, że przygotowania organizacyjne były niedostateczne w porównaniu z żywiołowym rozwojem metody Kolesowa w zakładzie. Technolodzy wydziałowi zbyt wolno typowali części i maszyny oraz ustalali warunki skrawania do obróbki nowymi nożami. Powodowało to, iż robotnicy sami przeprowadzali próby i zwiększali posuwy.

W jednym wypadku w wydziale M-I, stosując zbyt duży posuw, przeciążono obrabiarkę, powodując awarię silnika.

Poza tym niedociągnięciem dobrze pracował cały kolektyw wydziału mech. I-go z kierownikiem działu tow. Basiewiczem.

Kierownicy wydziału mechanicznego II-go i M-IV za mało interesowali się możliwościami wprowadzenia nowej metody w swych wydziałach. Organizacja partyjna i związkowa przejawiały słabą aktywność na odcinku uświadamiania załogi o celowości wprowadzenia metody Kolesowa.

W celu usunięcia następnych niedociągnięć technicznych i organizacyjnych, dział głównego technologa oraz technolodzy wydziałowi zobowiązali się do jak najszybszego wytypowania obrabiarek i części, przeprowadzenia prób oraz wydania instrukcji warsztatowych, podających warunki skrawania nową metodą. Wypożyczalnie narzędzi w oparciu o wytyczne technologów wydziałowych przygotują dostateczną ilość noży typu Kolesowa, zapewniających ciągłość produkcji tą metodą.

Prace techniczne muszą nadążać za inicjatywą robotników. Organizacja partyjna, młodzieżowa i związkowa poprzez swe grupy przygotowują politycznie załogi poszczególnych wydziałów, a przede wszystkim robotników, którzy w najbliższym czasie będą tą metodą pracować. Grupy te wzmogą kontrolę rozwoju metody Kolesowa i zapewnią odpowiednią pomoc robotnikom pracującym tą metodą. Osiągnięte wyniki będą jak najszerzej propagowane wśród załogi.

Rozpowszechnić i ugruntować

Pomyślne wyniki uzyskane w naszym zakładzie, wywołały duże zainteresowanie metodą Kolesowa wśród licznych zakładów przemysłu metalowego. Zakład nasz odwiedzili przedstawiciele Stalowej Woli, Pafawagu, Fabryki Motocykli i inni. Otrzymaliśmy również szereg zapytań drogą listową. W celu umożliwienia zaznajomienia się pracowników innych zakładów z metodą Kolesowa, organizacja partyjna wraz z radą zakładową i dyrekcją uruchamia w najbliższych dniach na terenie zakładów stanowisko pokazowe, umieszczone poza halami produkcyjnymi. Łącznie z pokazami udzielane będą wszelkie wyjaśnienia oraz wskazówki, dotyczące wykonania i ostrzenia noży.

Dalszy plan organizacji partyjnej przewiduje zwołanie do dnia 25 marca zebrań robotników, którzy od 1 kwietnia rozpoczną pracę metodą Kolesowa w oparciu o dokumentację, opracowaną na podstawie wyników uzyskanych w trakcie przeprowadzonych prób i stosowania noża w produkcji.

Do 27 marca zostanie zorganizowane pierwsze zebranie ogólnozakładowe dla robotników, pracujących metodą Kolesowa, agitatorów i aktywistów, w celu wymiany doświadczeń.

Podstawowa organizacja partyjna poprzez swoich członków w Klubie Techniki i Racjonalizacji spowoduje rozpoczęcie szkolenia metodą Kolesowa jeszcze w bieżącym miesiącu.

Dla lepszego spopularyzowania metody Kolesowa, wśród młodzieży, wspólnie z Klubem Techniki i Racjonalizacji zostanie opracowany cykl pogadanek, które będą wygłoszone w Domach Młodego Robotnika, hotelach i na zebraniach ZMP-owskich. Organizacja ZMP-owska zorganizuje za przykładem brygad „dwusetników" — brygady kolesowców. Pierwsze z nich powstaną do dnia 15 kwietnia.

Redakcja „Głosu Ursusa" w każdym numerze zamieszczać będzie artykuł, poświęcony metodzie Kolesowa.

W chwili obecnej uwaga komitetu fabrycznego i dyrekcji skierowana jest na rozpowszechnianie i ugruntowanie metody Kolesowa w całym zakładzie. Komitet fabryczny i rada zakładowa będą nieustannie czuwać, by ta wysokowydajna metoda, która zdobyła już sobie w naszym zakładzie „prawa obywatelskie", stała się trwałą pomocą w walce o pełną rytmiczność realizacji planów produkcyjnych.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Wieś czeka na tańsze traktory

Codziennie z głośników naszej rozgłośni w „Ursusie“ rozbrzmiewają słowa: „Wieś czeka na tańsze traktory“. Znaczenie tych słów dobrze rozumieją nasi pracownicy, wśród których setki racjonalizatorów zaoszczędziły już tysiące kilogramów stali, brązu i innych cennych materiałów.

Załoga Zakładów Mechanicznych „Ursus“ od dawna włączyła się do akcji oszczędzania materiałów. Widać to po setkach wniosków racjonalizatorskich składanych przez robotników, techników, inżynierów, którzy rozwijając szybko ideę postępu technicznego wprowadzają nowe metody, nowe materiały, obniżając koszty produkcji.

Niesposób wymienić nazwisk kilkuset naszych racjonalizatorów, posiadających na swoim koncie zaoszczędzone rocznie tysiące kilogramów metali kolorowych i stali. Np. około 70 projektów Franciszka Szafrańskiego zastosowanych w produkcji dało oszczędności 20 tysięcy kilogramów wysokojakościowej stali w skali rocznej. Pomysły Jerzego Sochaczyńskiego, Władysława Laufera, Antoniego Kaczyńskiego i innych, polegające na zastosowywaniu zmian konstrukcyjnych przez ulepszanie i upraszczanie pewnych części mechanizmu — to właśnie te tysiące kilogramów zaoszczędzonej stali.

Wyprodukowanie jak najtańszego traktora jest ambicją każdego pracownika zakładów „Ursus“. Próby nad uzyskaniem dalszych oszczędności nie ustają. W poszukiwaniu nowych możliwości kolektyw inżynieryjno-techniczny przeprowadza próby nad wykonaniem wału korbowego ze specjalnego żeliwa według projektu mgr. inż. Edwarda Reszela. Wstępne próby wału przeprowadzone przez inż. Sołtyńskiego z działu Głównego Konstruktora wypadły pozytywnie.

Projekt ten jest bardzo śmiały, ale też i bardzo ważny. Zastosowanie go przynieść może naszej gospodarce narodowej ogromne oszczędności stali.

Oto jak rozumieją pracownicy ZM „Ursus“ słowa — „Wieś czeka na tańsze traktory“.

EDWARD ZGÓDKA
Ursus

Na złom – za wcześnie

Na terenie Zarządu Budowlano-Montażowego w Warszawie przy ul. Jana Kazimierza 27 od połowy stycznia znajduje się na placu zdemontowany dźwig parowy na gąsienicach, typu „Abus“ o nośności 6 ton. Dźwig ten leży na otwartym powietrzu i w błocie, ponieważ dyrekcja ZBM nr 1 nie posiada odpowiednich pomieszczeń, aby maszynę o wadze 20 ton umieścić pod dachem.

Naczelny inżynier ZBM nr 1 zwracał się kilkakrotnie do naczelnej dyrekcji Zjednoczenia Robót Zmechanizowanych mieszczącej się przy ul. Bema 65 z prośbą o zabranie dźwigu, gdyż niszczy się on zamiast pracować. Jak dotychczas wszelkie prośby i monity pozostają bez echa. Krążą pisemka w sprawie dźwigu między ul. Bema 65 i Jana Kazimierza 27, jednak zastępca naczelnego inżyniera odpowiedzialny za ten sprzęt nic w tym kierunku nie robi.

Czyżby czekano na moment, kiedy dźwig stanie się obiektem zainteresowania jedynie tylko Centrali Złomu?

J. WŁODARCZYK
Warszawa

Nieosiągalne widełki

W kwietniu ub. r. kupiłem w Jeleniej Górze rower męski turystyczny „26“. Po pewnym czasie popsuły mi się przednie widełki; naprawić ich już nie można.

Fabryka tych rowerów w Bydgoszczy odpowiedziała na mój list, że detalicznej sprzedaży nie prowadzi, a o widełki starać się należy poprzez placówki MHD.

Jednak wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu; zarówno w Warszawie jak i we Wrocławiu otrzymałem odpowiedź „nie ma“.

Jak wynika ze słów pracownika sklepu MHD w Jeleniej Górze (ul. Stalina) tej części roweru poszukuje kilku innych nabywców rowerów i również bezskutecznie.

Nie wiem, czyja w tym wina, jednak uważam, że poszczególne placówki jak również dyrekcja zakładów produkujących rowery winny brać pod uwagę potrzeby ludzi pracy, bo trudno jest, gdy zepsują się widełki, kupić z kolei drugi rower.

ADAM BUKOWSKI
Jelenia Góra

7 milionów egzemplarzy książek pisarzy polskich wydano w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ZSRR ukazał się w przekładzie na język rosyjski wybór dzieł wybitnego polskiego poety - demokraty XIX w. Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli).

Twórczością swoją — czytamy we wstępie do nowego radzieckiego wydania dzieł Syrokomli — Ludwik Kondratowicz walczył o wolność swego ludu. Wierzył on, że niedaleki jest dzień, kiedy lud zrzuci z siebie pęta niewoli i stanie się gospodarzem własnego losu.

W zbiorze oprócz licznych utworów poetyckich znalazły się też poemat z dziejów Litwy pt. „Margier“ i komedia wierszowana „Hrabia na Wątorach“. Wybór dzieł Syrokomli ukazał się w nakładzie 20 tys. egzemplarzy.

Ostatnio nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ZSRR ukazał się szereg dzieł pisarzy polskich m. in. wydano opowiadania i szkice Konopnickiej, Prusa, Sienkiewicza. Nakład każdej z tych książek wynosi 1"0 tys. egzemplarzy.

Ogółem w latach władzy radzieckiej książki pisarzy polskich ukazały się w nakładzie ponad 7 milionów egzemplarzy.

Tydzień na arenie świata

Zygmunt Broniarek

Dzieło Stalina, dzieło, o które walczył i które wykuł w długoletnich, twardych bojach złożone zostało w godne ręce. W ręce jego najbliższych współpracowników, którzy wychowali się w szeregach wielkiej, bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, pod osobistym kierownictwem Józefa Stalina, którzy od Niego i z Nim razem uczyli się trudnej sztuki kierowania zwycięską walką narodu radzieckiego o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, o pokój na całym świecie.

„Siła naszego kierownictwa — powiedział towarzysz Malenkow na IV sesji Rady Najwyższej ZSRR — **tkwi w tym, że jest ono kolektywne, zespolone, nierozerwalnie zwarte“.** Cieszy się ono zaufaniem całego narodu radzieckiego. Cieszy się ono zaufaniem narodów krajów demokracji ludowej, kroczących stalinowską drogą. Cieszy się ono zaufaniem setek milionów ludzi na całym świecie, którzy wiedzą, że nowe kierownictwo kontynuować będzie niezmiennie stalinowską politykę pokoju między narodami.

Dlatego też z tak ogromnym zainteresowaniem śledziły milionowe masy ludowe krajów całego świata sesję Rady Najwyższej ZSRR. Dlatego też z najwiekszą ufnością słuchały milionowe masy ludowe słów towarzysza Malenkowa, który oświadczył: **„Rząd Radziecki będzie niezmiennie prowadził wypróbowaną politykę zachowania i utrwalenia pokoju... W chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. Dotyczy to naszych stosunków ze wszystkimi państwami, nie wyłączając naszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Państwa zainteresowane w utrzymaniu pokoju mogą zarówno obecnie jak i w przyszłości być pewne trwałej pokojowej polityki Związku Radzieckiego“.**

Słowa towarzysza Malenkowa były jeszcze jednym potężnym ciosem w imperialistyczną propagandę, która usiłuje wmówić narodom, że wojna jest rzekomo nieunikniona. Były one strumieniem zimnej wody, wylanym na rozgorączkowane głowy atomowych podżegaczy, którzy z typową dla nich bezczelnością i tępotą liczyli, że zgon Wielkiego Stalina ułatwi im realizację zbrodniczych planów. W obliczu niewzruszonej jedności całego narodu radzieckiego, w obliczu jedności całego obozu pokoju, nawet niektóre reakcyjne pisma zmuszone były „wzywać do ostrożności“. Konserwatywny brytyjski dziennik. „Yorkshire Post“ pod wpływem żelaznej logiki faktów musiał smętnie przyznać:

„Byłoby fatalnym błędem, gdyby Stany Zjednoczone wypowiedziały zbyt pochopne słowa lub dokonały zbyt pochopnych gestów, na przykład, gdyby puściły się na kampanię awantur Konieczna jest maksymalna ostrożność“.

Daremne rachuby

Wielka, przepotężna jest siła naszego obozu. Jest to siła, oparta na spiżowym fundamencie niezłomnej przyjaźni między wszystkimi krajami obozu pokoju, a w pierwszym rzędzie — przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Ta głęboka jedność i niewzruszona przyjaźń znalazła ponownie wyraz w dniach, kiedy kraje nasze i cały międzynarodowy ruch robotniczy okryły się nową żałobą — żałobą po stracie wielkiego wodza narodów Czechosłowacji, wiernego ucznia Stalina — towarzysza Klementa Gottwalda.

Ból po stracie towarzysza Gottwalda przejął do głębi wszystkich ludzi na świecie, którzy walczą o pokój i postęp. Ale równocześnie ból ten ma dla nas wszystkich wyraźną, nakazującą wymowę; jeszcze bardziej zewrzeć szeregi, zaostrzyć czujność, wzmóc wysiłki nad wzmocnieniem naszej siły! Towarzysz Bierut w artykule, zamieszczonym w „Rudem Prawie“ mówi:

„Narody nasze miłują pokój i nienawidzą wojny. Narody nasze wszystkie swe siły skupiają na budownictwie ustroju społecznego, całkowicie wolnego od wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka... Nie chcemy nikomu narzucać swych dążeń ani drogi, po której kroczymy. Pragniemy współpracy pokojowej ze wszystkimi krajami niezależnie od ich ustroju. Ale nikomu także nie pozwolimy zepchnąć nas siłą z drogi, po której kroczymy i będziemy iść wciąż naprzód zgodnie z wolą mas pracujących, zgodnie z wolą naszych niezależnych i suwerennych narodów“.

Amerykańsko-boński spisek

W przeciwieństwie do naszej linii — linii umacniania i utrwalania pokoju, imperialiści amerykańscy wzmagają i zaostrzają przygotowania wojenne.

Gwałcąc brutalnie wolę narodów, drąc na strzępy swe własne najbardziej uroczyste zobowiązania międzynarodowe, imperialiści amerykańscy wraz ze swymi bońskimi wasalami, zrobili nowy krok na drodze przygotowań do nowej wojny. Na rozkaz Waszyngtonu, zachodnio-niemiecki Bundestag (parlament) przypieczętował ostatecznie swą zdradę narodowych interesów Niemiec, ratyfikując w trzecim czytaniu „układ ogólny“ oraz „układ o armii europejskiej“ i otwierając w ten sposób drogę do o f i c j a l n e g o odrodzenia neohitlerówskiego Wehrmachtu.

Debata ratyfikacyjna poprzedzona została iście hitlerowską falą terroru adenauerowskiej policji. Tysiącami aresztowano bojowników o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Również i sama debata odbywała się w warunkach, które przypominały stan oblężenia. *„Demonstracje, jakie miały miejsce przy pierwszym czytaniu układów niemiecko alianckich* — depeszuje korespondent agencji zachodnio-niemieckiej „DPA“ — *...skłoniły policję bońską do podjęcia specjalnych kroków na czas trzeciego czytania... Siły policyjne w stolicy Republiki Związkowej zostały wzmocnione przez liczne oddziały, ściągnięte z innych części kraju. Motopompy wodne stoją w pogotowiu. Budynek Bundestagu obstawiony... gęstym kordonem policyjnym. Dostęp do budynku będą mieli tylko ci, którzy wylegitymują się specjalnymi przepustkami“.* „DPA“ doniosła dalej, że na skrzyżowaniach wielu ulic ustawiono zasieki z drutu kolczastego.

Te wszystkie terrorystyczne zarządzenia policji nie zdołały zastraszyć mas ludowych. Do Bonn przybywały przez cały czas delegacje z całego kraju, żądając odrzucenia układów wojennych. Gdy tylko wiadomość o haniebnej ratyfikacji rozniosła się po Trizonii — w całym kraju wybuchły ogromne wielotysięczne demonstracje. Bundestag podpisał akt zdrady, ale naród niemiecki podpisu tego nie uznaje. Hasłem najszerszych mas narodu niemieckiego jest nadal tak jak dotychczas: „Precz z rządem Adenauera! Niech żyją zjednoczone pokojowe, demokratyczne Niemcy!“.

Nawet Bidault musi przyznać...

Z niezmniejszoną siłą trwa walka przeciwko ratyfikacji układów wojennych w krajach zachodnio-europejskich, przede wszystkim we Francji. *„Europejska wspólnota obronna* — zmuszony był przyznać sam francuski minister spraw zagranicznych Bidault — *napotyka na takie sprzeciwy w całym kraju“*, że, jak dodał, być może będą konieczne nowe wybory do parlamentu lub referendum narodowe w tej sprawie. Reakcyjna prasa francuska nie ukrywa, że „układ o armii europejskiej“ może spowodować kryzys rządu Mayera. „Combat“ pisze, że *„trzeba będzie rozwiązać francuskie Zgromadzenie Narodowe i rozpisać nowe wybory, by społeczeństwo mogło się wypowiedzieć w sprawie armii europejskiej“.*

Opór mas ludowych Francji przeciwko ratyfikacji układów wojennych jest tak silny, że — jak donosi agencja ADN — rząd francuski zwrócił się do Adenauera z prośbą o odroczenie ratyfikacji, chcąc w ten sposób uzyskać dodatkowy okres czasu dla urobienia „własnego“ parlamentu. Adenauer jednak, czując za sobą poparcie Waszyngtonu — kategorycznie tę propozycję odrzucił, podobnie jak już wcześniej odrzucił tzw. „protokoły dodatkowe“, przy pomocy których rząd francuski chciał uzyskać lepszą pozycję przetargową.

Gorliwość z jaką Adenauer doprowadził do ratyfikacji układów wojennych, zaniepokoiła nawet poważne odłamy burżuazji francuskiej. Nie ulega wątpliwości, że akt Bundestagu jeszcze bardziej zaostrzy sprzeczności w łonie „wspólnoty europejskiej“ a zwłaszcza sprzeczności trizońsko-francuskie.

Nie ulega również wątpliwości, że po ratyfikacji układów przez Bundestag — w całej Europie jeszcze bardziej wzrośnie opór przeciwko spiskowi waszyngtońsko-bońskiemu.

Tito w Londynie

Prowadząc przygotowania wojenne, imperialiści skupiają wokół siebie wszystkie najbardziej wrogie pokojowi elementy — od Li Syn-mana począwszy a na Tito skończywszy. W ramach tych przygotowań tenże Tito złożył „państwową wizytę“ w Wielkiej Brytanii, gdzie odbył rozmowy z tymi, na których żołdzie pozostaje od dawna. Dziwny wygląd przybrał Londyn w dniu przybycia krwawego satrapy do stolicy Wielkiej Brytanii. Agencja Reutera donosi, że podczas zwiedzania miasta, Tito jechał w opancerzonym samochodzie, rozwijającym olbrzymią szybkość. Z British Museum, które zwiedził Tito podczas swej wędrówki po mieście usunięto wszystkich ludzi. Rezydencja Tito „White Lodge“ strzeżona była nie tylko przez policjantów, ale i przez psy policyjne. Mimo że policja angielska czyniła wszystko, by izolować „gościa“ od londyńskiej ulicy — mógł on jednak usłyszeć co myśli o nim przeciętny Anglik. Tak na przykład, w chwili, gdy Tito wysiadał z samochodu, by udać się na lunch do królowej Elżbiety podniosły się z tłumu okrzyki: „Precz ze zdrajcą Tito!“.

Herszt z Belgradu przybył do Londynu, by zdać tam sprawę swym panom z wykonania poleconych mu zadań. Na swym koncie podżegacza ma on kilka poważnych „zasług“ — jak choćby układ wojskowy grecko-turecko-jugosłowiański, którego celem jest stworzenie na Bałkanach trójkąta agresji, nakreślonego przez imperialistycznych geometrów. Równocześnie omawiał Tito w Londynie wzmożenie dywersji i szpiegostwa titowskich agentów w krajach demokracji ludowej, a szczególnie w Albanii. Potwierdza to znana publicystka francuska Genevieve Tabouis pisząc, że wzmożenie dywersji było *„jednym z powodów, dla których Tito przedsięwziął swą podróż“.* Nie jest również przypadkiem, że w chwili gdy Tito omawiał te sprawy w Londynie, agenci UDB (titowskie gestapo) dokonali nowej prowokacji na granicy Węgier, usiłując przerzucić do tego kraju bandę dywersantów.

Tito zachowywał się w Londynie jak błazen cyrkowy (zmieniał na przykład cztery razy dziennie mundur). Ale za tymi błazeństwami kryła się konkretna brudna robota. Wizyta Tito w Londynie raz jeszcze pokazała jego służalczość wobec imperialistycznych mocodawców. Pokazała ona do jak brudnych i ohydnych celów używany jest belgradzki renegat. Odsłoniła dalszy etap w wojennych planach imperialistów na Bałkanach.

Z odrazą i obrzydzeniem patrzą na te umizgi Tito do imperialistycznych szefów narody Jugosławii. Wzmagają one walkę przeciwko titofaszystowskiej dyktaturze i przygotowaniom wojennym belgradzkiej kliki. Ich walka cieszy się sympatią i poparciem wszystkich miłujących pokój narodów, zainteresowanych w pokrzyżowaniu imperialistycznych planów wojennych.

W STOLICY

Wystawy sklepowe powinny być estetyczne

Wystawa sklepowa jest świadectwem pracy personelu sklepu. Jej wygląd mówi o tym jak sklep wywiązuje się ze swych obowiązków wobec nabywców i jaką wagę przykłada do tych obowiązków.

Dobrym przykładem dbałości o wystawy są sklepy Przedsiębiorstwa Obrotu Warzywami i Owocami ZSS. Wystawy te są często zmieniane, towar na nich jest świeży i różnorodny.

Pewną, chociaż poważnie jeszcze niewystarczającą, troskę o towar i nabywców wykazują sklepy Miejskiego Handlu Mięsem.

Stwierdzić trzeba jednak równocześnie, że w niektórych branżach, jak np. obuwniczej i galanterii skórzanej, wystawy sklepowe są pokazem różnych eksperymentów dekoratorskich. Tak więc, kiedy wystawa sklepowa jest wielkości paru metrów, to towar na niej pokazywany, umieszczany jest tylko na przestrzeni jednego metra. Reszta wystawy świeci pustkami. Z drugiej strony natomiast na niektórych wystawach, jak np. sklepów MHD z upominkami — panuje chaos natłoczonych towarów.

Budzi również zastrzeżenia celowość pokazywania w witrynach księgarni technicznych (jak np. na ul. Brackiej) kilkunastu egzemplarzy tej samej książki, zamiast możliwie szerokiego przeglądu różnych książek. Nabywca stając przed sklepem szuka na jego wystawie możliwie szerokiego asortymentu towarów, ale rozmieszczonych estetycznie. Chaotyczna wystawa wystawia złe świadectwo kwalifikacjom zawodowym sprzedawców.

Przegląd warszawskich sklepów dokonany w ciągu jednego tylko dnia, pokazuje wyraźnie, że sklepy stołeczne w niedostatecznym jeszcze stopniu rozumieją znaczenie wystawy w handlu uspołecznionym.

Tak więc w 5 sklepach z artykułami spożywczymi MHD-Południe stwierdzono ogólny nieład w sklepach i na wystawach. W 6 sklepach WSS-Praga - Śródmieście wystawy były zasłonięte.

W innych dzielnicach miasta stwierdzono podobne zaniedbania.

Handel uspołeczniony wkracza w tegoroczny sezon wiosenny pod znakiem szerokich możliwości i zadań jakie postawiła przed nim uchwała rządowa z dnia 3 stycznia br. Nowe metody pracy sklepów powinny również znaleźć odzwierciedlenie w należytej trosce o wystawy i znajdujące się na nich towary. *(wj)*

Pracownicy OZR „Metrobudowy“ wzywają do współzawodnictwa OZR Żerania

OZR „Metrobudowy“ wykonał roczny plan obrotu w roku 1952 w 112,7 procenta. W roku bieżącym obrót ten ma wzrosnąć 4-krotnie. Oddział otrzyma dwa nowe gospodarstwa rolne uruchomi 5 dalszych bufetów, 2 stołówki, zakład krawiecki i szewski, bar mleczny oraz pralnię.

Pracownicy OZR „Metrobudowy“ po dokładnym zanalizowaniu zadań na rok bieżący postanowili wykonać plan obrotu w 120 procentach. Ponadto wezwali oni pracowników OZR przy Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu do współzawodnictwa. Współzawodnictwo objęłoby m. in. wykonanie planu obrotu, zmniejszenie kosztów własnych, zwiększenie o 10 procent wydajności z jednego ha, podniesienie jakości obiadów itp. (l)

Ponad 6000 warszawiaków uczy się języka rosyjskiego

Przy warszawskich zakładach pracy i organizacjach społecznych czynne są obecnie 364 kursy języka rosyjskiego, na których uczą się czytać i pisać po rosyjsku 6.552 osoby. 920 słuchaczy przerabia obecnie drugi kurs nauki obejmujący lekturę z zakresu wykonywanej pracy zawodowej.

Dotychczas w Warszawie kursy języka rosyjskiego ukończyło 2.550 osób z tego 50 osób ukończyło kursy drugiego stopnia. *(kw)*

Z centralnego ośrodka szkolenia partyjnego PZPR

W przyszłym tygodniu odbędą się w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR następujące konsultacje: Temat: „Stalin wódz pokoju i przyjaciel narodu polskiego“.

1) Dla kierowników dzielnicowych seminariów z wykładowcami podstawowych kursów partyjnych w dniu 25. III. godz. 17.

2) Dla kierowników dzielnicowych seminariów z wykładowcami szkół politycznych w dniu 25. III. godz. 17.

3) Dla wykładowców szkół wieczorowych w dniu 26. III. godz. 17.

Temat: „Życie i dzieło towarzysza Stalina“. Dla kierowników grup samokształceniowych: grupa I i II w dniu 24. III. godz. 17; grupa III i IV w dniu 26. III. godz. 17; grupa V w dniu 23. III. godz. 17; grupa VI i VII w dniu 27. III. godz. 17.

Konsultacje indywidualne udzielane będą: z zakresu historii KPZR — we wtorki i czwartki godz. 17—19, z zakresu ekonomii politycznej — we wtorki i piątki godz. 17—19, z zagadnień budownictwa socjalizmu w Polsce — we wtorki godz. 17—19.

Konsultacji indywidualnych udzielają aspiranci IKKN.

21—27 marca I Festiwal Filmów Rumuńskich w Polsce

W dniach 21 — 27 marca odbędzie się I Festiwal Filmów Rumuńskich w Polsce

W Warszawie 3 kina festiwalowe wyświetlać będą filmy festiwalowe w następujących terminach: „Moskwa“ — „Mitria Kokor“ — 21 — 27.III. br. „Praha“ — „Noc niespodzianek“ — 21 — 27.III. br. „Atlantic“ — „Rozśpiewana Dolina“ — 21 — 22.III. br. „Atlantic“ — „Życie zwycięża“ — 23 — 24.III. br. „Atlantic“ — „W naszej wsi“ — 25 — 27.III. br.

Na wyświetlane w czasie Festiwalu filmy rumuńskie sprzedaż biletów ulgowych w zakupie zbiorowym prowadzą kina w kasach przedsprzedaży, czynnych od godz. 11; bilety normalne w przedsprzedaży nabywać można w punkcie przedsprzedaży „Orbisu“ — Al. Jerozolimskie 54.

TEATRY

Ateneum — „Południk 49“ — g. 19. **Polski** — „Ożenek“ — g. 19. **Kameralny** — „Wujaszek Wania“ — g. 19. **Ludowy** — „...I koń się potknie“ — g. 19. **Narodowy** — „Rewizor“ — g. 19. **Nowy** — „Cyrulik sewilski“ — g. 15 i „Konkurenci“ — g. 19. **Powszechny** — „Panna bez posagu“ — g. 19. **Syrena** — „Wielki cyrk“ — g. 19.15. **Współczesny** — „Ich czworo“ — g. 16 i 19. **Nowej Warszawy** — „Tor przeszkód“ (premiera) — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Wassa Żeleznowa“ — g. 19. **Satyryków** — „Biuro docinków“ — g. 19.30. **Młodego Widza „Baj“** — „Królowa śniegu“ — g. 16.30 (Rakowiecka 6). **Guliwer** — „Janek nie panek“ — g. 17. **Studio** — „Sen nocy letniej“ — g. 19.

KINA

Moskwa — „Mitria Kokor“ — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15. **Palladium** — „Droga nadziei“ — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Praha** — „Noc niespodzianek“ — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Śląsk** — „Upadek Berlina“ I seria (wersja oryginalna) — g. 14, 17, 20. **Atlantic** — „Rozśpiewana dolina“ — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Polonia** — „Na budowach Moskwy“, „Grypa“ — g. 15, 18.30, oraz „Dzieci z jednego podwórka“ — g. 16.30, 20. **Stolica** — „Fanfan Tulipan“ — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **W—Z** — „Kwiat miłości“ — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15. **1 Maj** — „Gdzieś w Europie“ — g. 15.30, 18, 20.30. **Ochota** — „Na granicy“ — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Syrena** — „Śmiali ludzie“ — g. 16, 18.15, 20.30. **Tęcza** — „Panna bez posagu“ — g. 16, 18, 20. **Lotnik** — „Dwaj żołnierze“ — g. 17, 19.15. **Olsztyn** (Włochy) — „Światła w Koordi“ — g. 17, 19.15.

PORANKI

Syrena — „Dwie brygady“ — g. 13.30.

Uwaga! Kina wyświetlają kronikę Nr. 11-12/53 poświęconą pamięci J. W. STALINA.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin. Warszawa, ul Jagiellońska 26, tel. (10) 44-54).

RADIO

NIEDZIELA 22 MARCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.20, 14.00. Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.12.

6.05 Muzyka, 7.25 Muzyka, 7.55 Kalendarz Radiowy, 8.10 Muzyka, 8.28 „5:0 dla młodości“, 8.58 Odpowiedzi Fali 49, 9.10 Muzyka, 9.30 Muzyka dla wszystkich, 10.10 Zagadki muzyczne — aud. słowno-muz. w opr. Andrzeja Chodkowskiego, 10.30 Aud. dla wojska, 11.15 „Julian Marchlewski—wielki patriota i internacjonalista“ — pogadanka, 11.30 Pieśni ludowe Podhala i Śląska Podbeskidzkiego w opr. F. Nowowiejskiego, 12.15 Przerwa, 14.05 Aud. dla wsi, 15.15 Muzyka ludowa, 15.45 Wszechnica Radiowa — kurs wstępny, 16.20 Śpiewamy pieśni i piosenki aud. słowno-muz. w opr. E. Olearczyka, 16.40 „Stalinowski plan przeobrażenia przyrody“ artykuł z „Prawdy“, 17.00 „Z kraju doktora Mikołaja“ — audycja słowno-muz. z cyklu: „Z biegiem Wisły i Odry“, 17.30 Koncert, 18.30 Mówi Nowa Huta, 18.40 Muzyka, 19.30 „Jeden z królów republiki“ słuch. wg M. Gorkiego, 20.15 Felieton, 20.30 Wiad. sportowe, 20.35 Leo Delibes: „Lakme“ opera w 3 aktach, 23.22 Muzyka.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.55, Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

6.05 Muzyka, 7.05 Kalendarz Radiowy, 7.10 Muzyka, 7.55 Przerwa, 8.20 Muzyka, 8.35 Wszechnica Radiowa — kurs II, 8.55 „Nowe nagrania“, 9.25 Muzyka ludowa, 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym, 9.55 Skrzynka ogólna P. R. w opr. T. Krzemienia, 10.10 Poezja i muzyka, 10.40 „Ciekawostki“ pog. mgr St. Sekowskiego z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe“, 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem P. R. 11.10 „5:0 dla młodości“, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny — w progr. Beethoven, Haydn i Franck, 13.15 Felieton literacki, 13.30 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej p.d. H. Debicha, 14.10 Warszawski tygodnik dźwiękowy, 14.40 Muzyka, 15.15 Aud. dla dzieci, 16.00 Arie i pieśni klasyczne śpiewa W. Wermińska, 16.20 Utwory skrzypcowe w wykonaniu H. Palulisa, 16.45 Muzyka, 17.15 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej p.d. A. Rezlera, 17.55 Chwila poezji, 18.00 Audycja literacka, 19.30 Muzyka, 20.00 Koncert Chopinowski, 20.30 Aud. literacka, 21.15 Felieton, 21.30 Muzyka, 22.00 Wiad. sportowe z całej Polski, 22.30 Wiad. sportowe, 22.40 Muzyka, 23.10 Popularny koncert symfoniczny.

Stalinowski pałac nauki

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU“)

Margarita Aliger

poetka radziecka, laureatka Nagrody Stalinowskiej

Był marzec 1948 roku. Gdy opublikowano uchwałę Rady Ministrów ZSRR o budowie nowego gmachu moskiewskiego uniwersytetu na Leninowskich Wzgórzach, podmoskiewski sowchoz „Leninowskie Wzgórza“ przygotowywał się do powitania wiosny, remontował sprzęt, doczyszczał nasiona i przesadzał rozsadę w inspektach.

Śnieg czerniał i osiadał, potem znikł zupełnie odsłaniając wilgotną ziemię między pniami wiśniowych drzew, na których nabrzmiały pączki, i sad zakwitł nie wiedząc o tym, że kwitnie ostatni raz. Ostatni raz w tym miejscu, ale nie ostatni raz w życiu — długo jeszcze będzie kwitł i owocował ten wspaniały sad, pieczołowicie wykopany i przesadzony na inne miejsce. A na starym miejscu, już następnej wiosny pracowała cała armia budowniczych, uzbrojonych w najpotężniejszą, najbardziej przodującą technikę.

Trzysta tysięcy metrów sześciennych ziemi wydobyto z wykopu, w którym położono fundamenty pod główny gmach. Niezwykły był to fundament: pierwszy raz w praktyce budownictwa światowego fundament wysokościowego gmachu położono nie na skale, lecz na miękkim gruncie. Wiele ciekawego można by opowiedzieć o tej wspaniałej budowie, o technice tej budowy, przy której były pierwszy raz nie tylko zastosowane, ale i stworzone zadziwiające mechanizmy i urządzenia, czyniące pracę człowieka o wiele lżejszą: można byłoby przytoczyć niebywałe liczby dotyczące wydajności pracy, ogromu robót — wszystko to byłoby niezwykle ciekawe.

Ale jest w tym wszystkim strona niepomiernie bardziej interesująca — to ludzie, kolektyw, ta armia budowniczych, która w wiosenne kwietniowe dni 1949 roku kładła pierwszy beton do fundamentów głównego gmachu, pod koniec 1950 roku zakończyła montaż stalowej konstrukcji i wreszcie w początku 1951 roku przystąpiła do wewnętrznego i zewnętrznego wykańczania gmachu.

Ludzie na Leninowskie Wzgórza przybywali ze wszystkich stron. Byli tu budowlani z dziada - pradziada, z olbrzymim stażem i doświadczeniem, i zupełnie zielona młodzież — absolwenci szkół zawodowych i wreszcie ludzie, którzy nie mieli żadnego fachu budowlanego, tylko ręce i zdolności. Wszystkich przyciągały tu magiczne dla każdego człowieka słowa: Stalinowski Pałac Nauki.

Każda radziecka budowa, obojętne w jakiej skali — to wspaniała szkoła pracy zawodowej i społecznej. Ludzie radzieccy budują nie dla najmującego ich właściciela, lecz dla siebie, dla swoich dzieci. Każda nowa budowa wzniesiona ich rękami czyni ich własne życie lepszym, bardziej treściwym, jaśniejszym. Od pierwszych dni na budowie w awangardzie zwartego kolektywu szli komuniści, dawali przykład na wszystkich trudnych odcinkach pracy, organizowali masowe opanowywanie techniki budowlanej, kierując całą siłę swego wpływu ku jednemu celowi — mobilizacji kolektywu do pomyślnej realizacji zaszczytnego stalinowskiego zadania. Wiele uwagi poświęcali komuniści pracujący na budowie partyjno - politycznemu wychowaniu mas, najróżnorodniejszym formom szkolenia, a również życiu budowlanych. Życie to zaczęło się od samotnego namiotu pierwszych geodetów, ale w rekordowym tempie wokół budowy wyrosło kilka wygodnych osiedli, sanatorium nocne, przedszkola, żłobki, ambulatorium, szpital, stołówki, sklepy i klub. W miasteczku budowlanych systematycznie odbywały się wykłady, referaty i pogadanki, koncerty zespołów amatorskich, wydawana była miejscowa gazetka „Budowniczy uniwersytetu“ i radiowęzeł nadawał audycje. W gościnę do budowlanych często przyjeżdżali wybitni działacze społeczni, uczeni, pisarze, artyści, a także przodownicy różnych gałęzi produkcji, którzy dzielili się z budowlanymi swym doświadczeniem.

Swoistość tej budowy polegała przede wszystkim na wewnętrznej treści, która była włożona w nią, treści głęboko humanistycznej, ludzkiej, szlachetnej. Ludzie budowali Pałac Nauki, w którym wiele tysięcy młodzieży będzie wyrastać na radzieckich uczonych, tych, którzy będą posuwać naprzód naukową i społeczną myśl ludzkości, którzy będą przeobrażać przyrodę i czynić życie człowieka coraz ciekawszym, bogatszym, szczęśliwszym, urzeczywistniając wielkie marzenia i genialne plany koryfeusza nauki światowej towarzysza Stalina.

Ludzie radzieccy od dzieciństwa wychowani są w miłości do nauki i czymkolwiek się zajmują, zawsze przy tym czegoś się uczą. Czyż mógł chłopiec oblicowujący granitem cokół, czyż mogła dziewczyna układająca cegły muru nie zastanowić się nad tym, co to za cokół, co to za mury? A zastanowiwszy się nad tym, czyż mogli nie zapłonąć pragnieniem przyłączenia się do liczby tych szczęśliwców, którzy wejdą do sal, audytoriów, laboratoriów pałacu jako ich pełnoprawni gospodarze? I to słuszne, tak naturalne, takie realne pragnienie spowodowało, że na Leninowskich Wzgórzach prawie wszyscy uczą się, podnoszą swą wiedzę — zawodową i ogólną. Nauka stała się drugim życiem budowy. Ci, którzy z jakichkolwiek powodów nie zdobyli średniego wykształcenia, uczą się w wieczorowej dziesięcioletniej szkole ogólnokształcącej; ci, którym warunki życiowe, przeważnie wojna, przeszkodziły po ukończeniu szkoły średniej wstąpić do szkoły wyższej, uzupełniają swe wiadomości na kursach przygotowawczych do uniwersytetu. Wielu jest studentami uniwersytetu moskiewskiego. Wśród nich wymienić można syna tokarza Iwana Kozłowa, który pracuje przy budowie pałacu jako mechanik-elektryk, mechanika S. Ickanowa — syna malarza, synów kołchoźników — szofera P. Masłowskiego, ślusarza I. Chmielewskiego itd.

Są i tacy, którzy przyszedłszy na budowę jako tzw. niewykwalifikowani robotnicy, opanowali już trudne budowlane umiejętności i nadal podwyższają swe kwalifikacje na różnych kursach technicznych w szkoleniowym kombinacie budowy. Szeregowi robotnicy uczą się na majstrów, majstrowie zostają kierownikami robót, inżynierowie i technicy nieustannie rozszerzają i pogłębiają swoje wiadomości i oczywiście, wszyscy bez wyjątku uczestniczą w marksistowsko-leninowskim szkoleniu.

„Budowa uniwersytetu — to uniwersytet budowniczych“ — porywające to zdanie wyraża głęboką istotę życia i pracy budowniczych pałacu.

Swoistość tej budowy polega również na tym, że jest ona istotnie ogólnonarodową.

Uniwersytet buduje cały kraj! — To sformułowanie oznacza nie tylko to, że na budowę przychodziło codziennie 300 — 400 wagonów z drzewem i cegłą, z granitem i marmurem, z piaskiem i konstrukcjami metalowymi ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego. Zdanie to oznacza również to, że cały kraj z niesłabnącą uwagą interesuje się budową, czeka na nią, kocha ją. Dzieci z pamięci mogą narysować kontury Pałacu Nauki, chłopcy i dziewczęta marzą by uczyć się na Leninowskich Wzgórzach, starają się zasłużyć na to. I daleko za granicami Kraju Rad, w budujących socjalizm krajach demokracji ludowej i w dalekich Chinach ludzie wiedzą, myślą i marzą o Stalinowskim Pałacu Kultury, o tym potężnym symbolu pokojowego życia i dążenia ludzi radzieckich do pokoju na całym świecie. To zainteresowanie narodów nakłada na budowniczych uniwersytetu olbrzymią odpowiedzialność, wywołuje nieustanne pragnienie doskonalenia się.

Budowniczy uniwersytetu! — to brzmi już jak zaszczytny tytuł wymagający od tego, kto go nosi, stawiania sobie wielkich wymagań, odpowiedzialności za każdy krok i czyn, wysokiej dyscypliny pracy.

Inicjatorem, organizatorem i twórcą budowy Pałacu na Leninowskich Wzgórzach jest genialny budowniczy komunizmu — Wielki Stalin. On dał tej budowie słynne w całym narodzie Imię i nadał jej niespotykane rozmiary, On wybrał dla niej miejsce drogie sercu narodu radzieckiego, ponad całą Moskwą, tam gdzie ongiś rozbrzmiewała młodzieńcza przysięga przyjaciół ludu Hercena i Ogariewa, na wzniesieniu noszącym imię Wielkiego Lenina. To On — Wielki Stalin nadawał budowie gmachu uniwersytetu olbrzymie znaczenie i udzielał jej wiele uwagi. Podobnie wiele uwagi udzielał On budowie Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie — symbolowi wiecznej i niezłomnej przyjaźni między polskim i radzieckim narodem. W tym była Jego nieustanna i mądra myśl o przyszłości ludzi, o młodym pokoleniu, o jego pięknym i szczęśliwym dniu jutrzejszym. Całe wielkie życie Stalina, każdy dzień, każda godzina Jego pracy to heroiczny czyn w imię szczęśliwego jutra ludzkości. Życie to trwa, trwać będzie wiecznie.

Jest głęboki wewnętrzny sens w tym, że przypadające tego roku pięciolecie uchwały o budowie Pałacu Nauki zbiega się w czasie z rozpoczęciem Światowego Tygodnia Młodzieży. Wiem, że razem ze studentem rosyjskim i ukraińskim, piękne lata spędzą w nowym uniwersytecie Chińczyk, Polak, Czech, Węgier... Otrzymają tu głęboką wiedzę, by nieść światło przodującej stalinowskiej nauki swoim narodom. Niechaj gwiazdą przewodnią dla całej przodującej i postępowej młodzieży świata będzie od dziś promieniujący i zewsząd widoczny Pałac Nauki na Leninowskich Wzgórzach, powierzony młodemu pokoleniu przez Wielkiego jego Nauczyciela. Niech głęboko wmyśli się w sens swego życia ten, kto będzie żył i uczył się we wspaniałym Stalinowskim Pałacu Nauki.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa“ Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-61-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch“ — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch“ Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 7-02-46. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.
B 3 4B-14408